Nr. 222. CZWARTEK 28 WRZEŚNIA 1876 Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Manasterzyskach, Andrzeja Skałę, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Dodatek na ażio

do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 października r. b. pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 2 proc. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio, pozostają niezmienione.

Prócz tego uwolniono od poboru dodatku na ażio:

W ogólnej taryfie towarowej obowiązującej od 1 września r. b. na kolei galicyjskiej Karola-Ludwika:

a) Co do przesyłek pospiesznych: Karę konwencyonalną; należytość manipulacyjną przy odbiorze nadanych już przesyłek; dodatek frachtowy za deklaracyę odsetków wartościowych i czas odstawy; czynsz za przechowanie towarów w magazynach; należytość za odważenie; należytość stemplową i należytość za rewers odbiorczy;

b) Co do przesyłek zwyczajnych: Karę konwencyonalną; należytość manipulacyjną przy odbiorze nadanych już przesyłek; należytość za ładowanie i wyładowanie; dodatek frachtowy za deklaracyę odsetków wartościowych i czas odstawy; należytość za odważenie; czynsz za przechowanie towarów w magazynach; zadatek uiszczony przy zamawianiu wagonów do transportu bydła; czynsz za wozy w skutek spóźnionego ładowania albo wyładowania towarów; postajenne za bydło; należytość za rewers odbiorczy;

c) Należytości frachtowe taryfy wyjątkowej nr. 4; należytość za desinfekcyę i pojenie bydła; zniżone opłaty za materyały telegraficzne; należytości taryfy dla drogi żelaznej łączącej główny dworzec we Lwowie z dworcem na Podzamczu; należytości taryfy przy opłacie cła w Brodach; taryfy cłowe dla towarów i czynsze cłowe za przechowywanie towarów we Lwowie, Brodach i Podwołoczyskach, nareszcie opłaty frachtowe zniżonej taryfy od towarów przeznaczonych na wystawy.

W ogólnej taryfie obowiązującej od 1 września r. b. na pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i na kolei Dniestrzańskiej:

a) i b) jak przy taryfie galicyjskiej kolei Karola-Ludwika.

c) Opłaty frachtowe taryfy wyjątkowej I do VI, tudzież należytości za desinfekcyę i pojenie bydła.

Prócz tego w taryfie osobowej:

Zadatek uiszczony przy zamawianiu wagonów dla transportu chorych; należytość manipulacyjną, czynsz za przechowanie towarów w magazynach, karę konwencyonalną i rządową należytość stemplową za pakunki podróżne; należytość manipulacyjną, dodatek frachtowy za deklaracyę odsetków wartościowych i czas odstawy za ekwipaże i wozy; zadatek, należytość manipulacyjną, dodatek frachtowy za deklaracyę odsetków wartościowych i czas odstawy, karę konwencyonalną za zwłokę w wyładowaniu i postajenne za konie; wreszcie należytość manipulacyjną, dodatek frachtowy za deklaracyę odsetków za czas odstawy i opłatę od psów;

Należytości frachtowe taryfy specyalnej obowiązującej od 15 września r. b. na kolei północnej Cesarza Ferdynanda za transporty wina do Wiednia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 września.

W rokowaniach między Staroczechami a stronnictwem prawa padło jak się zdaje ostatnie słowo. Pierwsi postawili kategoryczne żądanie, ażeby hr. Hohenwart z całem stronnictwem swojem wystąpił z Rady państwa, a hr. Hohenwart zapewne nie mniej kategorycznie odmówił żądaniu. Staroczesi wierzą, że potrzeba tylko wystąpienia stronnictwa prawa z Rady państwa, ażeby federalizm zatknął zwycięski sztandar na gruzach obecnego systemu konstytucyjnego, a hr. Hohenwart jest przekonany, że potrzeba tylko tego błędu, ażeby opozycya, już obecnie bezsilna wskutek swego rozdwojenia, przestała być po prostu czynnikiem politycznym. Staroczesi wyrzucają zapewne stronnictwu prawa opór zaślepiony, a hr. Hohenwart niezawodnie ubolewa głęboko nad zaślepieniem dra Riegera. Otóż taka to jest solidarność i wspólność celów opozycyi prawno-państwowej! Gdzie się tylko dotkniemy, wszędzie wyłazi jakaś nowa sprzeczność i trudna do pogodzenia niezgodność zdań. Kto usunie tę sprzeczność? Pewnie nie ci, którzy ją stworzyli, bo są to ludzie tak ambitni i tak polegający na swojej bystrości politycznej, że nigdy nie targną się na własne dzieło, choćby jego zgubność była namacalną. Patrząc na to wszystko, niepodobna oprzeć się przekonaniu, że ugoda między Młodo- i Staroczechami z jednej, a opozycyą czeską i stronnictwem prawa z drugiej strony, może dopiero wtedy przyjść do skutku, gdy dobrowolnie lub wskutek przymusu ustąpią z pola dzisiejsi koryfeusze opozycyjni w Pradze. Hr. Hohenwart sam nie dokaże tego cudu na ławie opozycyjnej, skoro nie dokazał go wtedy, gdy stał u steru, zapędził się śmiało w akcyę ugodową, i miał w ręku tak szerokie pełnomocnictwo do zakończenia walk konstytucyjnych. Zbieg wypadków zrządził, że właśnie w chwili, gdy przerwała się nić rokowań między Staroczechami a stronnictwem prawa, nadeszła z Wiednia wiadomość o nowym zwrocie w rokowaniach w sprawie odnowienia ugody austryacko-węgierskiej. Że zwrot ten jest wiele obiecujący, nawet bardzo pomyślny, wykazaliśmy wczoraj. Że nastąpił on bez żadnego udziału opozycyi, bez żadnego jej wpływu, na to dzisiaj zwracamy uwagę. Dr. Rieger mniema bowiem, że jeżeli zdała od Wiednia i od Rady państwa wojować będzie groźbami, oba rządy monarchii ulękną się tego i liczyć się będą z opozycyą. Tymczasem żadnemu z ministrów, biorących udział w rokowaniach i ostatniej konferencyi wiedeńskiej nawet na myśl nie przyszło, kłopotać się tem, co robi dr. Rieger z opozycyą staroczeską. Daleko prędzej wchodzić może w rachubę hr. Hohenwart z swojem stronnictwem, bo jestto już realna siła opozycyjna, która wśród pewnych konstelacyj parlamentarnych może zaważyć na szali. Że ostatecznie i ta siła nie zagraża bynajmniej, bo zagrażać nie może, ugodzie węgierskiej, o tem przekonane są oba rządy. Ale już same stanowisko czynnika parlamentarnego nadaje stronnictwu prawa wyższość nad zapomnianą prawie opozycyą staroczeską. Droga z Pragi do wpływów politycznych a w danym razie nawet do władzy, wiedzie nie po za Radę państwa, lecz tylko przez Radę państwa. Krzesło opozycyjne hr. Hohenwarta jest zatem bliższe wpływów, aniżeli zamek Smecna, w którym odbywały się ostatnie konferencye frakcyj opozycyjnych.

Zaledwie rozbiegła się po Paryżu wiadomość, że komendant tamtejszej załogi znany generał Ladmirault ma być zastąpiony przez księcia Aumale dotychczasowego komendanta korpusu w Besançon, zaraz potem posypały się stanowcze zaprzeczenia z tym dodatkiem, że marszałek Mac-Mahon osobiście jest bardzo przeciwny tej zmianie. Gdyby nie ta pogłoska ks. Aumale popadłby już prawie w zupełne zapomnienie, choć przed kilku laty był najwybitniejszą osobistością polityczną z domu książąt orleańskich. Jako prezydent trybunału wojennego, który sądził marszałka Bazaina ks. Aumale stał wtedy u szczytu swojej popularności, chociaż opierała się ona tylko na tak kruchej pod-

WARTABIET

OPOWIADANIE Z DZIEJÓW ORMIAN POLSKICH

VIII.

Deputaci gminy kamienieckiej po przybyciu do Warszawy prezentowali się królowej, bo króla nie było w stolicy, i nuncyuszowi, którego dworzan hojnie udarowali groszem, w końcu odwiedzili kanclerza koronnego, w jego ręce składając losy sprawy i prawo zadecydowania, która ze stron ma słuszność, z zapewnieniem, że wyrokowi tak wysoko postawionego dostojnika poddadzą się bez szemrania... Kanclerzem był Mikołaj Prażmowski, podówczas tylko biskup łucki i opat Siecichowski; prymasem i arcybiskupem został dopiero w jesieni 1666 r., choć jego poprzednik umarł jeszcze 1 kwietnia t. r. Otóż przed złożeniem pieczęci biskup Prażmowski, zajął się sprawą Ormian kamienieckich. Wobec niego wysłańcy ich stoczyli dysputę z ks. Balsamem, naturalnie, że ostatni wziął górę. Kanclerz znany z wymowy umiał przekonać prostaczków, więc już tylko bronili swoich przywilejów i powoływali się na ugodę zawartą dawniej z ks. Torosiewiczem. Senator przyrzekł o wszystkiem pamiętać. Wygotowano odezwę do Kamieńca, królowa i nuncyusz pisali do O. Pidou.

Królowa szczególnie dyplomatycznie się znalazła. „List wasz otrzymaliśmy, mówi Marya Ludwika, i z wielką przyjemnością powzięliśmy wiadomość o postępach waszej missyi; będzie nam i nadal przyjemnie, gdy nam o nich od czasu do czasu donosić będziecie.“ Wiedziała ona, że list w licznych odpisach pomiędzy kolonistów rozrzucony zostanie, że ci niechcąc zasmucać dobrego serca Miłościwej Pani, zrobią ofiarę z przekonań. Prażmowski do arcybiskupa i do mieszczan wystosował odezwy i zalecał „przyjąć niezwłocznie wszystkie poprawki niezbędne do św. unii z kościołem rzymskim, jako już wszystkie inne miasta w Polsce uczyniły... Co do układów wrzekomo zawartych z arcybiskupem ormiańskim wolno będzie panom, dodawał kanclerz, przysłać mi je do Warszawy dla przejrzenia i roztrząśnienia, czyli potwierdzić je można. Co do zachowania kalendarza starego, możecie być panowie pewni, że arcybiskup w tym względzie nic nie zmieni.“ Jednocześnie i wysłannik z Eczmiadzynu powrócił. Patryarcha zalecał we wszystkiem posłuszeństwo ks. Mikołajowi Torosiewiczowi!

Rzecz się zbliżała do końca. Dnia 1go października 1666, księża ormiańscy odprawili mszę według rytuału rzymskiego, a we trzy dni później zgodzili się bezwarunkowo na poprawki poczynione w ich księgach liturgicznych.

Zjednoczenie więc przyszło do skutku. Stany Rzeczypospolitej nie brały w niem udziału, kwestya religijna nie ulegała ich juryzdykcyi; przywilejów nadanych wychodźcom gotowe były bronić, ale obrona okazała się zbyteczną, nikt na nie nie podnosił ręki..

Od tej epoki życie w Kamieńcu, powoli, nieznacznie na nowe tory popchnięte zostało. Obie strony porobiły ustępstwa; arcybiskup odwdzięczając się za powolność parafian, zostawił magistratowi miejscowemu prawo sądzenia spraw duchownych, z warunkiem wszakże, aby w kwestyach kościelnych ksiądz jako delegat w sądzie zasiadał. I to już wiele, bo dotąd rajcowie stanowili o wszystkiem, wybierali parochów, usuwali ich, okładali karami i grzywnami, w kościele rozporządzali się jak gospodarze. Unia zadała ostateczny cios prowizoryatowi; odtąd nie miał on racyi bytu.. Wolno też było zawierać księżom związki małżeńskie, ale i to nie trwało długo, bo już w XVIII w. bezżeństwo weszło w obyczaj, chociaż Ormianie kamieniecey i później zarówno gościnnie podejmowali u siebie kapłanów żonatych, przybywających na kresy z Armenii, tak dalece, że ostatni ksiądz posiadający ślubną małżonkę umarł na początku bieżącego stulecia, jak się o tem łatwo przekonać z nagrobka, który mu wzniosła połowica w żalu nieutulona, na katolickim cmentarzu kamienieckim. Arcybiskup uszanował nadto zwyczaj, mocą którego świeżo wyświęceni księża całe czterdzieści dni spędzają w kościele, gdzie śpią i jedzą i głównie ewangelie cztrech ewangelistów czytają. Do ostatecznego wszakże wykorzenienia błędów przyczynili się nowi kapłani, wychowani przez ks. Teatynów w kollegium lwowskiem.

Nie wszyscy atoli i nie od razu poddali się „nowatorstwu“. Seferowiczowa wraz z mniszkami pozostała nieprzejednaną. Dla niej targnięcie się na stary obyczaj było zbrodnią. O. Pidou z subtelną grzecznością zachodził drogę starej kobiecie, perswadując i starając się przekonać — nic nie pomagało; szukał więc innych może mniej godziwych sposobów. Sam nawet o tem w swoim wspomina pamiętniku. „Rozmówiłem się kilka razy potajemnie z pewną mniszką ormianską z Kamieńca, nazwiskiem Marya, około lat 35 mającą, która że świat cały zwiedziła, Armenię, Ziemię św. i Włochy, oprócz języka rodzinnego, tj. ruskiego i tatarskiego mówiła także po włosku i po ormiańsku; a ponieważ często uskarżała się na nieporządne i przepisom nieodpowiadające życie innych zakonnic ormiańskich, swoich towarzyszek, o których wyżej już rzecz była, a dziełem przeto biskupowi ażeby pójść ją odwiedzić i zapobiedz wedle sił wszelkim nieprzystojnościom, które zakradać się zwykły między kobietami na ustroniu żyjącemi, zwłaszcza jeśli jak one, żadnej nie mają reguły, żadnych zwierzchników. Udał się tam arcybiskup i ujrzawszy zamęt, w jakim żyją, kłótnie i nieporozumienia, które między niemi panowały, i że wszystkie zakonnice tylko za powagą i pozwoleniem świeckich rajców zakonnicami były, nie mając pozwolenia, ani błogosławieństwa ni biskupa, ni księdza żadnego, był już niemal gotów za moją idąc radą, odesłać wszystkie do domu, dopóki nieprzyjmą poprawki i reguły. Ale główna ich zwierzchniczka, niejaka Seferowiczowa, matka żony pretora ormiańskiego, zatwardziała kacerka, żadnym sposobem przekonać się nie dała.“

Skończyło się na tem, że Marya musiała opuścić zgromadzenie, inne mniszki zostały, trzymając się dawnej reguły... Jak widzimy, Seferowiczowa zanadto poważną była osobistością, aby się targnąć na nią miano odwagę. Próbowała ona raz jeszcze wywołać protestacyą zaraz po wprowadzeniu

stawie jaką stanowiło kilka elektryzujących frazesów patryotycznych wypowiedzianych w ciągu owego procesu. Ale koniec końcem książę Aumale stał wtedy bardzo wysoko. Jedni mówili, że będzie on naczelnym wodzem w wojnie odwetowej i tem utrwali panowanie książąt orleańskich. Wówczas wyobrażano sobie wojnę odwetową jako dzieło najbliższej przyszłości a w każdym razie przypuszczano, że zanim wejdzie na porządek dzienny kwestya nadania Francyi stałej konstytucyi, już książę Aumale spoczywać będzie na wawrzynach w Niemczech zdobytych. Przeniesiony do Besançon na komendanta korpusu, książę Aumale zaraz na wstępie z tak pomyślnym skutkiem zaczął pracować nad popularnością swoją, że wzbudził wielką zawiść republikanów a nawet i monarchistów. Posądzano go że, w Besançon toruje drogę królestwu i występuje już teraz jak członek domu monarszego. Po wyborach, gdy orleaniści po prostu znikli z widowni politycznej, ks Aumale przestał być straszuym dla republikanów i monarchistów. Jak powiedzieliśmy wyżej prawie zapomniano o nim i tylko urojona kandydatura do komendy paryskiej rzuciła na chwilę jego nazwisko na pastwę zjadliwemu plotkarstwu prasy paryskiej. Z tych złośliwych uwag, które dziś zewsząd padają na księcia Aumale, można sobie wyobrazić, jak zupełnie pozbawili się Orleaniści swojego kredytu politycznego, jaką niechęć wzbudzili przeciw sobie wszędzie. Ostatecznie bowiem książę Aumale posiada wiele osobistych tytułów do sympatyi Francuzów, bo nigdy nie mięszał się w zakulisowe zatargi stronnictwa orleańskiego i nie zdradzał aspiracyi dynastycznych. Przyjąwszy zaszczytną wprawdzie i bardzo wysoką ale ostatecznie odpowiadającą zupełnie swojemu stanowisku posadę wojskową książę Aumale pełnił i pełni obowiązki wojskowe w sposób, który jedna mu zadowolenie bezstronnego zwierzchnika marszałka Mac-Mahona. Wszyscy książęta orleańscy a głównie ks. Aumale mógłby zawołać: broń mię Boże od przyjaciół! Gdyby nie jego przyjaciele kompromitujący w parlamencie wiecznemi targami i intrygami sprawę orleańską, książę Aumale odgrywałby rolę o wiele sympatyczniejszą.

Zapaleńcom belgradzkim zdaje się, że mogą swawolnie zerwać nawiązaną przez mocarstwa europejskie nić pokojową, bo Turcya nie wytrzyma dłuższej wojny i paść musi dla braku wojska i pieniędzy. Serbia może niezawodnie z wielką łatwością zerwać w każdej chwili rokowania pokojowe ale wtenczas będzie to już zupełnie zawisłem od jej sił, czy przyłączy do siebie Bośnię jak w lipcu zapowiadała, czy przeciwnie Turcya przyłączy ją do Bośnii jako pokonanego wazala, który nadużył samodzielności przyznanej mu przez Portę pod protekcyą Europy. Jestto już prawdziwe szaleństwo jeżeli w Belgradzie liczą na prawdę na upadek Turcyi dla braku wojska i pieniędzy! Turcya przy jakiem takiem wysileniu sił może wyprowadzić w pole tylu ludzi, ilu mieszkańców posiada cała Serbia razem z Czarnogórą. Czy będzie to milionowa armia czy tylko milionowy tłum muzułmanów sfanatyzowanych religijnemi hasłami, to inna kwestya, ale w najgorszym razie nawet taki niezorganizowany tłum nie będzie stać niżej od „armii serbskiej“, armii, która na tę nazwę tak samo zasługuje, jak Serbia na nazwę państwa udzielnego. Kilka bitw przebytych nie nadało wieśniakowi serbskiemu postawy żołnierskiej a tłumom milicyi charaktek zorganizowanej armii. Mniej szalona jest już nadzieja Serbów, że Turcya paść musi z powodu zrujnowanych finansów. Ale trzeba być krótkowidzącym, ażeby przypuścić, że państwa istniejące całe wieki, upadają w ciągu kilku miesięcy dla braku pieniędzy. Całe dziesiątki lat wlec się może powolne bankructwo nawet w takim razie, gdyby nikt nie myślał o jakiejś reorganizacyi, lecz owszem każdy pracował nad przyspieszeniem katastrofy. Jak wycieńczonym był skarb hiszpański od dawna, jek ciężko przychodziło rządowi madryckiemu pożyczyć pieniędzy na dalsze prowadzenie walki z Karlistami, a przecież Hiszpania przetrwała całoroczną wojnę domową, chociaż codziennie cyframi wykazywano, że z powodów finansowych nie może ona trwać dłużej nad kilka tygodni. Turcya daleką jest jeszcze od takiego bankructwa, o jakie ją posądza passymizm ogólny. Przed dwoma laty zanosiło się na to, że Turcya dla osiągnięcia znacznej pożyczki i uregulowania finansów będzie musiała poddać się formalnej kurateli swoich wierzycieli t. j. zagranicznych instytucyi kredytowych. Rząd turecki obchodzi się jednak dotąd bez tego środka ostatecznego, chociaż tyle nowych a wielkich ciężarów spadło na skarb państwa.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 26 września.

Ⓩ Rokowania ugodowe doprowadzono zatem do pomyślnego końca. Główna część punktów ugodowych już w kwietniu b. r. załatwioną została, tak iż o traktacie cłowo-handlowym, o taryfie cłowej teraz prawie mowy nie było. Rozchodziło się o termin wniesienia przedłożeń rządowych, tudzież o kwestyę bankową. Ponieważ traktat cłowo-handlowy w skutek wypowiedzenia przeszłorocznego kończył się dnia 1 grudnia b. r., przeto wypadałoby odłączyć tę sprawę od innych przedmiotów i przepchać ją gwałtem w parlamencie w ciągu kilku tygodni bez względu na los dalszych przedłożeń. Gabinet przedlitawski pragnął ochronić Radę państwa od tak zwanej *Zwangslage*, tudzież razem i równocześnie wnieść wszystkie przedłożenia. W skutek natarczywego nalegania w tym kierunku stanął wreszcie kompromis, że przedłożenia rządowe dopiero w styczniu dostaną się do ciał ustawodawczych, które zatem z całą swobodą działać mogą. Zwołanie Rady państwa teraz nie podlega już żadnej przeszkodzie, ale też żadnego nie wymaga pospiechu. Następstwem tego kompromisu jest przedłużenie dotychczasowego traktatu cłowo-handlowego. Rzeczą Węgrów będzie wynaleźć stosowną formę, aby cofnąć lub odwołać przeszłoroczne wypowiedzenie. Mogą oni je cofnąć całkiem, lub też przedłużyć traktat na parę miesięcy n. p. aż do marca, kwietnia i t. d. Co się tyczy kwestyi bankowej, również stanął kompromis. Gabinet przedlitawski uważa Węgrów za dłużników co do 80milionowego długu, Węgrzy zaprzeczają, ale odsyłając tę sprawę sporną na drogę deputacyj lub sądu polubownego, tem samem przyznali, że bezwzględna słuszność nie po ich stronie. Możność rozpoczęcia rokowań z bankiem narodowym jest wynikiem tego kompromisu. Deputacye wybrane z parlamentów mają porozumieć się co do pytania, czy Węgrzy mają brać udział w zapłacie długu 80milionowego i w jakim stosunku. Jeżeli deputacye znajdą sposób wyjścia, odpadnie potrzeba sądu polubownego. Zapominają o tem dzienniki, że instytucya sądu polubownego *ad hoc* stworzona, byłaby tylko ewentualnością na wypadek, gdyby deputacye nie zdołały dójść do zgody. Spodziewać się należy, że ewentualność taka nie okaże się potrzebną. Sędziów polubownych zamianowałby Najj. Pan, a o powołaniu jednego z sędziów z zagranicy niema mowy. *Modus* spłacenia tego długu nie nałożyłby wielkich ciężarów na obydwie części monarchii. Państwo brałoby udział w czystym zysku nowego banku austryacko-węgierskiego a z dywidendy tej spływałaby zapłata długu 80milionowego do kasy bankowej.

Dzisiejsza obszerna depesza petersburska z jednej strony uspakaja w wysokim stopniu, zaprzeczając stanowczo pogłoskom o wojennych zamiarach Rossyi, z drugiej zaś strony donosi o coraz większej agitacyi słowiańskiej, której — jak depesza daje do zrozumienia rząd rossyjski żadnych nie stawia przeszkód.

SPRAWY MONARCHII

Poranne dzienniki wiedeńskie z d. 25 b. m. zawierają następujący komunikat: „Konferencye ministeryalne skończyły się. Wychodząc z zasady, że wszystkie ustawy powinne być równocześnie wniesione do obu ciał ustawodawczych, co w tej chwili byłoby niemożliwem, zgodziły się obydwa rządy na to, że wszystkie ustawy zostaną wniesione do ciał ustawodawczych w styczniu 1877 r. i tym sposobem daną będzie parlamentowi możność wyrobienia sobie jasnego i zupełnego obrazu o całej ugodzie austryacko-węgierskiej. Celem natychmiastowego rozpoczęcia rokowań z bankiem narodowym co do przyszłego statutu bankowego, zgodziły się obydwa rządy, z uwagi na to, iż w kwestyi długu 80-milionowego żadna z stron interesowanych nie chce ustąpić z zajętego stanowiska, na przedłożenie parlamentom osobnego projektu ustawy, według którego kwestya długu 80-milionowego miałaby być przedłożoną deputacyi wybranej z łona obu ciał ustawodawczych, a gdyby i na tej drodze sprawa ta nie mogła znaleść pożądanego rozwiązania, mianoby powołać sąd polubowny.“

— *Pester Lloyd* omawiając w artykule wstępnym sprawę ugody z Austryą, nadmienia, że wiadome są tylko ujemne rezultata rokowań. I tak wiemy, że traktat cłowy nie został ułożony, że kwestya bankowa i statut bankowy nie zostały jeszcze ułożone, że kwestya długu 80-milionowego nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Ale musiały na konferencyach ministeryalnych zapaść także uchwały dodatnie. Ze strony Węgier musiano poczynić pewne ustępstwa w kwestyi taryfy cłowej, o czem dowiemy się wkrótce z sprawozdań rządu węgierskiego. Postępowanie w kwestyi bankowej, pisze dalej ten sam dziennik, nie jest zrozumiałem. Najpierw powinny były rządy zgodzić się na ogólne zasady a dopiero później przystąpić wspólnie z bankiem do wypracowania szczegółów, albo też powinny były rządy wypracować akta bankowe i statut bankowy a po ułożeniu projektu rozpisać konkurs, w którym mógłby był wziąć udział austryacki bank narodowy, jeżeli jest skłonnym do przyjęcia warunków. Ale wypracowywać naprzód wszystkie szczegóły a dopiero potem wzywać bank, którego naczelnicy oświadczają z góry, iż warunkom postawionym poddać się nie mogą, jest rzeczą niezrozumiałą, chyba że przypuścimy, iż rządy zmodyfikują ułożone warunki tak, jak to sobie bank życzyć będzie. Odesłanie kwestyi długu 80-milionowego do obu parlamentów, jest całkiem prawidłowem. Jeżeli deputacya regnikolarna zostanie zwołaną w myśl artykułu XII ustawy z r. 1867, naówczas będzie zachowanem stanowisko prawne. Nieszczęśliwym tylko wydaje się *P. Lloydowi* pomysł zwołania sądu polubownego na wypadek nieudania się rokowań deputacyj obu parlamentów. W końcu tego artykułu przemawia *Pester Lloyd* przeciw powołaniu obcokrajowca na superarbitra w tej sprawie. Niektóre bowiem dzienniki doniosły, że sąd polubowny ma się składać z p. Majlatha ze strony węgierskiej i pewnego „wysoko położonego sędziego“ ze strony austryackiej. Ci dwaj arbitrowie mają wybrać trzeciego, cudzoziemca, na t. z. superarbitra. Sąd polubowny w takiej formie, byłby, zdaniem *Pester Lloyda*, upokarzającym dla obu rządów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Anglia a Islam.)

W *National Ztg.* znajdujemy pod powyższym napisem ciekawy artykuł, pochodzący z pióra uczonego oryentalisty niemieckiego, który jako będący na czasie tu powtarzamy: „Oczy wszystkich prawdziwych przyjaciół ludzkości zwracają się dziś na wzniosłą zmianę, jaka się dokonywa w opinii publicznej Wielkiej Brytanii na korzyść jęczących pod jarzmem tureckiem ludów i z największem upragnieniem oczekują po tym stanowiącym epokę zwrocie w wschodniej polityce Anglii błogosławieństwa i pomyślności, jakie spłyną na tę tak ważną gałęź europejskiej familii ludów. Zaprawdę! nigdy jeszcze odwołanie się do szlachetności i uczucia sprawiedliwości narodu brytyjskiego nie zostało bez skutku! Naród który pół roku, — nie szczędząc największych ofiar, dopóki nie osiągnął pomyślnego rezultatu — występował w obronie praw ludzkości czarnych braci pochodzenia Chamowego, nie może obojętnym zostać widzem, gdy spokojne uprawiające swą rolę, zdolne do postępu i rozwoju ludy, zamieszkujące rozległe kraje ottomańskiego państwa, paść mają ofiarą okrucieństw okropnych od lat wielu gospodarujących rządów. W czasach, w których z uniesieniem mówimy i myślimy o ucywilizowaniu centralnej Afryki, nie możemy cierpieć stosunków i obojętnymi być świadkami zajść, o jakich nawet pomiędzy kannibalami nad równikiem usłyszeć nie można. Wieści jakie nadeszły w ostatnich dniach przejmują zgrozą nawet umysł podróżnika afrykańskiego przywykłego do wszelkiego rodzaju

---

zjednoczenia; namówiła współbraci, aby w święto narodzenia Najśw. Maryi Panny, udali się tłumnie do chocimskiego gregoryańskiego kościoła na nabożeństwo. Ale komendant Alss uprzedzony o tem, kazał zamknąć bramy miejskie, nikogo za obręb wałów nie wypuścił, zamiar więc fanatycznej kobiety spełzł na niczem. Odtąd jednak do kościoła nie uczęszczała, lecz urządziła sobie kaplicę w klasztorze. Utrzymywano nie bez zasady, że jeden z księży nawróconych raz w tydzień odprawiał u niej mszę potajemnie, używając ksiąg nieskalanych poprawkami. Zabór turecki zastał ją w Kamieńcu; czy wspólnie z zakonnicami udała się na Wschód, czyli też zakończyła żywot przed tą tułaczą pielgrzymką? Źródła, które mamy pod ręką nie wspominają o tem wcale.

O. Pidou, autor zjednoczenia, opuścił Polskę w 1668 roku i udał się do Włoch; nadto nic więcej o nim nie wiemy.

Ks. Mikołaj Torosiewicz po zgonie kochanki zakonnicy, którą uroczyście pogrzebać kazał we Lwowie, odmienił się korzystnie. Przestał handlować końmi, choć do końca był ich namiętnym lubownikiem, a co ważniejsza, przestał odzierać swoich parafian, nie kładł na skarby kościelne ręki, zadawalniając się datkami, jakie mu z prawa należały. Ostatnich lat kilka po powrocie z Rzymu spędził w swojej stolicy na modlitwie i pisaniu, a umarł bardzo przykładnie w 1681 r., niedoczekawszy tej późnej starości, jaką się zwykle odznaczali pasterze do tej należący „nacyi“. Zawsze atoli więcej niż pół wieku, bo lat 54, przewodził swarliwej trzodzie. Nie był to reformator z przekonania. Przypadkowo wysunięty na widownię, pozwalał sobą kierować — i w tem właśnie leży jego zasługa.

Jan Kirkor Muratowicz, po upadku Kamieńca przeniósł się do Lwowa, gdzie posiadał kamienicę. „Odznaczał się szczególną czystością obyczajów, a jako mąż pełen światła i oddający się ciągle naukom, został przez Wartana Hunoniana, arcybiskupa mianowany protonotaryuszem apostolskim.“ Więc został kapłanem? Tak skończył Wartabiet urodzony w Kamieńcu, a na dalekim wychowany Wschodzie..

Na tem urywamy nasze opowiadanie...

Ostatnia to karta z dziejów Armenii, przesiedlonej na płaszczyzny Rzeczypospolitej. Odtąd cechy odróżniające wychodźców od tubylców zacierają się coraz bardziej; kościół wyzwolony z pod ucisku prowizorów i rajców zajmuje wydatne miejsce, a związany ściśle z Rzymem, wschodnią cywilizacyę spycha na stanowisko podrzędne, nadając jej pokost zachodni. Spolszczenie się, jako następstwo tej zmiany, staje się już tylko kwestyą czasu...

Dokonywa reszty przeobrażenia zabór Podola i Kamieńca. Garstka nieprzejednanych, dodajmy – bardzo nieliczna, została pod władaniem Turcyi, większość podążyła do Polski, jako do swojej najdroższej i najukochańszej ojczyzny.. W XVIII wieku nowe kontyngensy kolonistów, wkraczające małemi kupkami do Rzeczypospolitej, łatwo już przejmowały miejscowy obyczaj, polszczyły się szybko, nieprzynaglane do tego przez nikogo, tak że już następne pokolenie prócz cech zewnętrznych, przypominających wschodnie pochodzenie, niczem się nie różniło od stałych mieszkańców królestwa.

Koloniści polszczyli się, powtarzamy raz jeszcze, bo im dobrze z tem było, bo nowa ojczyzna gościnnie ich przyjmowała w swoje objęcia, sadowiła przy stole przywilejów, poczestne przybyszom wydzielając miejsce, jakby serdecznością i dobrodziejstwowaniem pragnęła osłodzić im gorżką dolę tułactwa, ulżyć łzom płynącym za pożegnaną i najbliższą...

I wygnańcy pocieszyli się przekonaniem, że łaski i rozmaite nadania na powitanie im ofiarowane, były nie chwilową, ale trwałą i niewzruszoną darowizną... I przywiązali się do tej drugiej matki. Widocznie nie macocha to była, ale tkliwa rodzicielka, mająca w piersi taki zapas miłości, że stało jej na ogrzanie nietylko własnych dzieci, ale i cudzych sierot, pozbawionych dachu...

I przywiązawszy się zapomnieli o przejrzystem niebie Armenii, o biblijnie wspaniałych równinach, o niezliczonych skarbach stron rodzinnych...

I na skałach rozpiąwszy wędrowne namioty, osiedli między nami na zawsze, a tak się zespolili z tym kątem, że odtąd uboga ziemia była im droższą od dawniejszej bogatej... To też, kiedy wróg nachodził ową przybraną ojczyznę, podnosili się jak jeden człowiek ku jej obronie... I w końcu... w końcu z Ormian polskich, stali się „polakami pochodzenia ormiańskiego“.

Dr. Antoni J....

okrucieństw i morderstw. Nauka Mahomeda odróżnia trzy klasy ludzi. Do pierwszej należą wyznawcy *Islamu*, do drugiej niewierni, którzy otrzymali wprawdzie księgę (objawienia) ale nieprawdziwą, tymi są Chrześcijanie i Żydzi; do ostatniej klasy należą poganie, którzy żadnej nie posiadają księgi. Że Jndowie, Chińczycy i inni również posiadają święte księgi, o tem Mahomet nie wiedział. Prawowierny Mahometanin powinien cierpieć niewiernych tam, gdzie są jego bezpośrednimi poddanymi. Ci winni mu płacić podatek, wolni są jednakowoż od służby wojskowej. Niewierni tworzący własne państwa winni płacić haracz i dostawiać żołnierzy. Kto się do tego nie zastosowuje jak „Moskwicin" jest odwiecznym nieprzyjacielem *Islamu*. Obawiają go się i podziwiają jego odwagę, ale jedynie o tyle, że śmie sprzeciwiać się woli najwyższego pana. Bojaźń a uszanowanie to jedno na Wschodzie. Rozmaite i liczne wojny z innemi europejskiemi mocarstwami uważają Mahometanie li za bunty nieposłusznych wasalów. Co się zaś tyczy poganów, to ciągła walka z nimi jest dozwoloną a nawet przynosi zasługę; to też handel niewolnikami i rabunek ludzi uchodzi za rzecz zupełnie legalną. Wszędzie gdzie tylko islam panuje można uważać za silny artykuł wiary zdanie, że cała ziemia należy do władcy wiernych. Za takiego uchodzi han i sułtan Osmanów, następca kalifów bagdadzkich. Jedynym krajem świata mahometańskiego, który się sprzeciwia takiemu pojmowaniu rzeczy jest cesarstwo marokańskie, a władca jego jako prawdziwy następca światowych kalifów (toledańskich) uważa się za niezależnego pana Konstantynopola. Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór częstych rozmów odbytych o tym przedmiocie z wysoko postawionymi w swoim rodzaju wykształconymi Turkami, możemy na to jedynie tak odpowiedzieć: Turcy równie mało o świecie wiedzą jak mieszkańcy Darfuru lub Borny, lub też nie chcą nic o nim wiedzieć. Gdy ich się n. p. kto zapyta: „Zkąd pochodzi to wasze zuchwałe twierdzenie, że my Frankowie (przez Franków rozumieją oni wszystkie chrześcijańskie narody z wyjątkiem Greków i Rossyan) jesteśmy wazalami W. Porty?" wtenczas odpowiadają: „Nasza przez Mahometa objawiona nam wiara poucza nas o tem i czytamy to w naszych księgach". I przy tem obstają. Jak zupełnie naturalnem wydało się dworowi obecnego sułtana oznajmić Karolowi księciu rumuńskiemu, aby wstąpienie na tron Abdul Hamida hana ogłosił w swym kraju grzmotem armat i illuminacyą, tak też wszyscy Turcy za zupełnie naturalną rzecz by to uważali, gdyby ich pan zechciał wydać takie rozporządzenia do wszystkich mocarzy świata. Aby to bliżej objaśnić, powiemy czytelnikowi, że według zdania całego mahometańskiego świata pomoc, jaką otrzymała Turcya w latach 1853—1856 od Anglii, Francyi, Austryi i Sardynii, była poprostu li wynikiem obowiązku, jaki te mocarstwa mają względem Turcyi. Anglia uchodzi za najwierniejszego ale też za największego z wszystkich wazalów sułtańskich. Anglia swem lojalnem postępowaniem zasłużyła wprawdzie na uznanie wiernych, nigdy jednakże na ich wdzięczność i łatwo się możemy doczekać tego, że przy rzeziach chrześcijan, jakie są nieunikione na bardzo odległych miejscowościach, Turcy z Anglikami bynajmniej nie będą robili ceremonii.

Narody chrześcijańskie nie chcą wytępić islamu. Islam bowiem ma także swe zasługi około postępu ludzkości a w swej czystej pierwotnej formie może być niezbędnym dla potrzeb wielu ludów, które również w tym ciasnym zakresie duchowej pracy dziejowej spełniają swą missyę. Niektóre ludy starożytne będące już w skutek zniewieściałości i zepsucia obyczajów nad przepaścią zupełnego upadku, ocuciły się przez islam do nowego życia; innym zaś, dzikim, przyniósł islam w darze światło i szczęście, jakie spływa z dobrych obyczajów i uregulowanych stosunków. Aby napowrót wstąpić w zakres naszego życia cywilizacyjnego — Europa nie może się bowiem dłużej obyć bez ich współdziałania — powinni Turcy przestać panować, powinni pozbyć się myśli, że oni rządzą światem.

Nie od rzeczy będzie zrobić w tem miejscu uwagę, jak okropne nieobliczone następstwa wyniknęłyby z tego, gdyby Turcya wyszła zwycięzko z walki o niezależność chrześcijan na półwyspie bałkańskim, która przecież w końcu musi być wywalczoną. Już obecnie nie jest Turcya panią ruchu, jaki wywołała w obronie własnej egzystencyi; ruch ten przenika już islam w jego najgłębszych posadach, a żadne choćby i najsilniejsze słowo sułtańskie nie jest w stanie położyć tamy powodzi, której bałwany zaczynają ogarniać wszystkie kraje aż w głąb czarnej Afryki, a z drugiej strony aż do wysp malajskiego archipelagu. Anglia rozstrzyga obecnie o pokoju świata, jej silne ramię zdolne jest przeszkodzić rozlewowi krwi, Anglia jedna może przeszkodzić wystąpieniu strumienia nienawiści religijnej z dotychczasowego jego łożyska."

Trudno podzielać w zupełności zdania wypowiedziane w tym artykule przez uczonych oryentalistów Rohlfsa i dr. Schweinfurtha, ale niepodobna odmówić trafności niektórym ich uwagom, dla których też artykuł ten powtórzyliśmy tutaj.

(Wrażenia *pronunciamenta* serbskiego w Rossyi.)

Jeżeli wierzyć można zapewnieniom petersburskiego korespondenta *Pol. Cor.*, to proklamacya księcia Milana królem, wielkie wywołała w Rossyi oburzenie. Korespondent ten tak pisze:

Wiadomość o proklamowaniu księcia Milana królem Serbii zrobiła we wszystkich tutejszych kołach, jak najgorsze wrażenie. Jak oficyalne koła na tę sprawę się zapatrują, stanowczo już wypowiedział książę Orłow w Paryżu; zapatrywanie się zaś ludu rossyjskiego objawia się energicznie w głosach prasy rossyjskiej. Najpoważniejsze organa potępiają jednogłośnie samowolne postąpienie Czernajewa. Po wszystkiem, co dotąd o Rossyi pisano, zdaje się to na pierwszy rzut oka nader wielką niespodzianką; łatwo to sobie jednak wytłumaczyć, gdy zważymy, że cały ruch, który wyszedł z łona narodu rossyjskiego a obecnie już wszystkie warstwy ludu na wskróś przeniknął, miał jedynie na celu polepszenie losu chrześcijan na półwyspie bałkańskim, bynajmniej zaś nie zamierzał popierać aspiracyj serbskich do odgrywania roli mocarstwa. Serbskie *pronunciamento* ochłodziło rozgorączkowane umysły. Naród rossyjski przekonał się obecnie jak najdokładniej, że ofiary, jakie poniósł w mieniu i krwi, służyły jedynie ideom serbskim, że ci, dla których jeszcze przed chwilą takim się unosił entuzyazmem, inne mają cele, a nie te, w których obronie Rossya od dawna występowała. W chwili, gdy niezmordowanym usiłowaniom dyplomacyi europejskiej udało się na drodze pokojowej o krok dalej postąpić, zamierza wojskowe *pronunciamento* zniszczyć na raz te wszystkie rezultaty i łatwo być może, że dopnie właściwego zamiaru; nie dlatego jakoby *pronunciamento* samo miało posiadać jakie znaczenie, ale nie dowierzając już teraz armii, obawiają się tu jedynie tego, że zakaz deputacyi wojskowej i pełna znaczenia podróż ministra wojny do Deligradu łatwo może sprowadzić pomiędzy armią a rządem naprężenie i że armia, która już raz rozdała koronę królewską, wkrótce po raz drugi i to może z większem powodzeniem wykonać może *pronunciamento*. Że taka ewentualność, jakkolwiek na pewne jeszcze jej się nie obawiają, nie jest jednakże niemożliwą, dowodzi ta okoliczność, iż w tutejszych dobrze poinformowanych kołach mówią o nowej misyi marszałka Manteuffla, który tym razem ma jechać do Wiednia; a jeśli w Warszawie zastanawiano się nad ewentualnością zajęcia prowincyi tureckich, to łatwo być może, że celem misyi wiedeńskiej będzie ewentualne obsadzenie Serbii. Nie oddają się tu żadnej illuzyi co do ważności obecnego położenia. Partya pokojowa jest tu wprawdzie bardzo silna i ma właśnie w kierujących kołach stanowczą przewagę, ale niepewny charakter podstawy, na której spokojne rozwiązanie kwestyi nastąpić by mogło, wzbudza tu jeszcze niemałe obawy. Minister wojny Milutyn odjechał z Liwadii na Kaukaz, aby się zapoznać ze stanem tamtejszych fortec i zarazem dokładne zebrać daty co do naruszenia granicy, jakiego się Turcy dopuścili. Dwór carski w Liwadzi coraz bardziej się przerzedza. Zdrowe powietrze Liwadyi od czasu agitacyi tureckiej na Krymie stało się nieco duszniem i łatwo być może, że cesarstwo w tym roku wcześniej powrócą do Petersburga jak w innych latach. W tutejszych kołach oficyalnych coraz większą na to kładą przycisk, że stosunki między Rossyą a Austryą stają się coraz serdeczniejszemi a szczere życzenie, jakie ożywia obydwa mocarstwa, aby wreszcie kres położyć morderczej walce na półwyspie bałkańskim, coraz bardziej uprawnia do nadziei, że dyplomacyi uda się wreszcie wynaleźć *modus*, któryby nie obrażając honoru Rossyi nie naruszył zarazem interesów Austryi. Już dawniej donosiłem wam — mówi w końcu korespondent — że kwestya serbska ustąpiła teraz miejsca kwestyi południowo-słowiańskich chrześcijan, którymi się tu teraz przeważnie, że nie powiem, wyłącznie zajmują.

(Demoralizacya w armii serbskiej).

O demoralizacyi w armii serbskiej pisze przychylnie dla Serbów usposobiony korespondent wojenny *Pietiersb. Wiedom.* w liście z Jowanowacza 8 września „Wypadki umyślnego kaleczenia członków a szczególnie rąk w celu dostania się do szpitala i uwolnienia się od obowiązku walczenia, ciągle zdarzają się między żołnierzami serbskimi. Nigdy i nigdzie o ile mi wiadomo nie praktykowało się to w takich rozmiarach, jak tu. Niewiem czy inni korespondenci rossyjscy mówili o tej rzeczy szczegółowo, ale pora rozjaśnić tę smutną okoliczność. Szpitale są obecnie przepełnione rannymi w rękę. Zdziwisz się, spotkawszy w drodze transport rannych, w którym na dziesięciu, dziewięć ran w rękę! Wszyscy lekarze serbscy, rossyjscy, angielscy zeznają zgodnie, że z pomiędzy rannych, których mieli w opiece, 80 procent rannych było w rękę z niewątpliwemi oznakami samokalectwa. Żołnierze serbscy nie bardzo nawet kryją się z tem i częstokroć przyznają się lekarzom. Powszechna ta małoduszność dziwną wydaje się nam, cudzoziemcom, i odwraca nasze sympatye od Serbów. Inteligentni Serbowie wstydzą się tego. „Nie pojmujemy, co się stało z naszym narodem, mówią, wstyd nam nazywać się Serbami, widząc taką nikczemność." Na 4—5000 rannych, leżących teraz w szpitalach, z pewnością około 3 tysiące sami się pokaleczyli, a Turcy nie winni ich ran. Niektórzy mówią o konieczności rozstrzeliwania takich tchórzów. Ale jakże rozstrzeliwać tysiące? Mimo to jednak rząd serbski zdaniem mojem powinien bądź co bądź chwycić się jakichś środków przeciw temu. Takim środkiem mogłaby być specyalna w tym celu ustawa, wedle której każdy na gorącym uczynku schwytany podpadałby na przyszłość pod sąd wojenny i śmiercią miałby być karany, wszyscy zaś inni ranni w rękę, dziesiątkowani i co dziesiąty na pewną ilość lat skazany do fortecy, reszta zaś po wyleczeniu oddana albo do wojska stałego, albo też w razie niezdolności do wojska, skazana na pieniężną karę. Oprócz tego mieliby wszys y tacy ranni w rękę być skazani na utratę pewnych praw obywatelskich i na wynagrodzenie państwu kosztów leczenia. Surowe ogłoszenie takiej ustawy mogłoby zdaniem mojem powstrzymać to samokalectwo w armii serbskiej.

Druga moja uwaga odnosić się będzie już tylko do nas, Rossyan. Oto chciałbym zwrócić uwagę komitetów słowiańskich, werbujących dla Serbii oficerów i żołnierzy, aby były cokolwiek wybredniejszemi w wyborze. Zwaliło się tu dużo bohaterów smutnej postaci. Mianowicie odeski oddział komitetu słowiańskiego przysłał tutaj rzadkie egzemplarze. Ja byłem pewny, że takich okazów oficerstwa nie masz już w naszej Rossyi. Niestety, przyszło rozczarowanie. Komitet „odkopał" takie indywidua, które po 15 a nawet 20 lat były już w odstawce, a nawet w odstawkę te popadły widocznie za piękne dzieła — aż naraz przyszły tutaj odgrywać rolę „zbawicieli." Pijaństwo, bójki i wszelkie nieprzyzwoitości są teraz na porządku dziennym po wszystkich miastach i miejscowościach serbskich, którędy przechodzą ci panowie. Spokojni i trzeźwi Serbowie kiwają tylko głowami, patrząc na swoich braci pół- nocnych. Wstyd często człowiekowi być obecnym przy takich scenach. Tacy ludzie skłaść są zdolni najczystsze nawet dzieło. Aby opowiedzieć wszystkie sceny, trzebaby tom cały spisać. Po przyłączeniu do armii nie lepiej sprawują się, wydalają się z brygad bez pozwolenia, i piją bez litości. Główny sztab generała Czernajewa zmuszony był 31 sierpnia urządzić w Aleksinaczu obławę na tych jegomościów, sześciu z nich dostało się do kozy. Oni naprawdę zatruć mogą życie tym wielu szlachetnym oficerom, którzy przybyli tutaj nie dla pieniędzy, lecz aby służyć uczciwej i świętej sprawie..."

Z takich to ludzi składa się stronnictwo wojenne w Serbii!

(Z Bułgaryi).

Do Adryanopola przybyła około połowy b. m. komisya specyalna ze Stambułu, aby pociągnąć do odpowiedzialności wyższych urzędników wilajetu, którzy w urzędowaniu swem dopuszczali się krzyczących nadużyć. Jednym z najwinniejszych jest były gubernator Ali basza, który ma na swem sumieniu dezorganizacyę całego ustroju państwowego przez powszechne uzbrojenie zbójeckich Czerkiesów. Sprawiedliwość każe wyznać, że Porta długo się wahała nim zdecydowała się na to zarządzenie. Ale gdy gubernator rozruchy w Tatar-Bażardżyku i Płowdywie w sposób przesadny przedstawił jako niebezpieczne dla państwa, a minister wojny nie miał właśnie do dyspozycyi sił regularnych, nie mogła Porta długo opierać się naleganiom Alego baszy i tak wywołano nieszczęście, które tak mocno dało się we znaki całemu państwu. Wprawdzie nakazywano po tem trzykrotnie gubernatorowi, aby Czerkiesów rozbroił, on jednak zawsze odpowiadał, że tego bez pomocy wojsk bezpiecznych nie może. Teraz stawiony będzie przed kollegium sędziowskie złożone z trzech baszów w Skutari.

Bułgarzy, którzy słyszeli już coś o autonomii, jaka ma im być nadaną, zamierzają prosić sułtana, aby zniósł instytucyę *czobaczysów* t. j. urzędników komunalnych, którzy nie mniejszego dopuszczali się ucisku, jak organa rządowe. Bułgarzy życzą sobie, aby im wolno było wybierać naczelnikami gmin ludzi, posiadających ich zaufanie.

Nadto zamierza ludność Adryanopola wysłać do sułtana tutejszego mieszkańca Iwancowa z prośbą o udzielenie koncesyj w sprawie oświaty bułgarskiego ludu. Budżet turecki nie wykazuje, jak wiadomo ani jednego piastra na cele naukowe. Dla kształcenia i oświecenia swych poddanych rząd osmański nic zgoła nie czyni. W Bułgaryi na 4 miliony ludności istnieją tylko dwa gimnazya, a i te utrzymywane są środkami prywatnemi. Otóż obecnie ma się wystosować prośba do sułtana, aby przynajmniej miasta liczące nad 30.000 mieszkańców jak Ruszczuk, Adryanopol, Sofia i Warna, otrzymały gimnazya, utrzymywane kosztem państwa. Nadto prosić mają Bułgarzy o założenie kilku seminaryów nauczycielskich. Dotychczas sprowadzano nauczycieli głównie z Serbii. Teraz jednak panuje w Bułgaryi wielka ku Serbom antypatya i nauczyciele serbscy mają być z kraju wydaleni. Rząd turecki z pewnością nie będzie miał nic przeciw temu.

KRONIKA

— **Rektorat Akademii technicznej** we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że wpisy słuchaczy do tejże Akademii rozpoczną się z dniem 1 października b. r. w godzinach urzędowych. Bliższe szczegóły zawiera program na rok 1876/7, który nabyć można w biurze rektoratu.

(G) **Zapiski dyecezyalne** Ks. Dominik Barącz dotychczasowy pleban obrz orm. w Łyścu, otrzymał dnia 14 września b. r. kanoniczną instytucyę na kanonika gremialnego ormiańskiej kapituły lwowskiej. — W miejsce ks. Alfreda Białogłowskiego, który otrzymał probostwo w Radziechowie, przeznaczył konsystorz na kooperatora exponowanego do Ponikwy ks. Konstantego Domagalskiego, dotychczasowego kooperatora w Złoczowie. Ks. Józef Mytkowicz, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na kooperatora przy łac. kościele parafialnym w Dukli. Opróżnioną posadę kooperatora przy łac. probostwie w Czerwonogrodzie nadano nowowyświęconemu ks. Feliksowi Józefowiczowi. — Na posadę kooperatora przy łac parafii w Borszczowie przeznaczony został nowowyświęcony ks. Jan Hussakiewicz. Ks. Jan Wirmański, dotychczasowy wikary w Oświęcimie, otrzymał dnia 15 września b. r. kanoniczną instytucyę na łacińskie probostwo w Bielanach. W skutek tego przeznaczono ks. Andrzeja Smolenia, dotychczasowego administratora w Bielanach, na wikarego w Osieku. — Nowowyświęcony kapłan ks. Franciszek Kamski został wikarym w Zaborowie a ks. Andrzej Mucha, wikarym w Lanckoronie. — Na opróżnione miejsce wikarego w Limanowej przybył nowowyświęcony kapłan ks. Franciszek Walczyński. — Ks. Jakób Bobrowski, dotychczasowy łac. wikary w Starym Sączu, został mianowany kapelanem wojskowym. Na miejsce jego przeznaczono ks. Władysława Majka, dotychczasowego wikarego w Bochni Ks. Mateusz Skopiński, dotychczasowy łac wikary w Rajczy, przeznaczony został jako taki do Krzęcina. Administracyę łac. kapelanii w Starejwsi powierzył konsystorz po odejściu dotychczasowego administratora ks. Karola Szeparowicza ks. Janowi Stojekowi. — Ks Stanisław Lachmann, dotychczasowy łac. wikary w Krzęcinie, objął posadę wikarego w Czerminie. — Ksiądz Jan Mondziński, nowowyświęcony kapłan przeznaczony został na opróżnioną posadę wikarego do Skawiny. — Ks. Teodor Korduba, były profesor gimnazyalny w Tarnopolu, otrzymał kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Napajowie. — Ks. Szczepan Czołhan, były gr kat wikary w Dobrostanach, objął obowiązki gr. kat. wikarego w Kosmaczu. — Ks. Jakób Werhanowski, były prywatny wikary przy gr. kat. probostwie w Kijowcu, przeniósł się na wikarego do Rozdoła Ks. Grzegorz Lis, dotychczasowy g. k. wikary w Snowiczu, jest obecnie kooperatorem w Sassowie. — Ks. Emil Zastyrzec, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. kościoła w Białej, został zawiadowcą tegoż g. kat. probostwa. Ks. Michał Balkiewicz, były g. k. wikary w Woli Zaderewackiej, objął administracyę in spiritualibus gr. kat. kościoła parafialnego w Baticzach podróżnych, a ks. Emil Kowalski, były gr. kat wikary w Kosmaczu, został zawiadowcą gr. kat. probostwa w Woli Zaderewackiej. — Ks. Antoni Gładyszowski, pleban obr. g.k. w Rzeczycach, umarł dnia 19 lipca b. r. — Ks. Sabin Witkowicki, były g. kat. kapelan w Wolęśniowie, umarł dn. 22 lipca b. r. — Ks. Nestor Horoszewicz, były nauczyciel szkoły ludowej, został wikarym przy gr. kat. probostwie w Mołotyczu. Ks. Leon Hlebowicki, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Uścieczku, objął administracyę grecko-katolickiego probostwa w Dołhopolu.

— **Nowina nielada.** Korespondent wiedeńskiej *Deutsche Zeitung* z Warszawy, w ostatnim swym liście powiada: «Pomimo bezwzględnej russyfikacyi królestwa Polskiego, literatura polska w ostatnich latach rozwija się tak pomyślnie, iż śmiało stanąć może obok literatury rosyjskiej.« Więc dla pana korespondenta dopiero w ostatnich latach zaczął się pomyślny rozwój literatury polskiej! Co zaś do łaskawego postawienia tejże literatury ze strony pana korespondenta na równi z rosyjską, to widocznie sam on trochę inną w tej mierze musi mieć zdanie, skoro dalej pisze: «Podczas gdy Rosyanie dotąd nie mogą się pochlubić ludowem wydaniem swych klasyków, wyszły w ostatnich czasach zbiorowe wydania klasyków polskich, które publiczność rozchwyciła w tysiącach egzemplarzy. Zapowiedziane jest także wydawnictwo popularne klasyków starożytnych w przekładzie polskim a większa część płodów literatury francuskiej jest na polskie przełożoną.« I z tego ustępu dowiadujemy się nowiny nielada: oto, że ukazać się mają przekłady polskie klasyków starożytnych i utworów francuskiej literatury! A tak dowiedzą się czytelnicy *Deutsche Zeitung*, że literatura polska się rozwija, i że Polacy nareszcie poznają klasyków starożytnych. Takich to korespondentów mają wiedeńskie pisma.

— **Jadowite muchy** tego lata pokazywały się w wielu okolicach i były powodem smutnych wypadków. W tych dniach znów w Pradze kupiec pewien ukąszony przez taką muchę w nos, po kilkudniowych cierpieniach, gdyż rzuciła się gangrena w twarz, zakończył życie w niedzielę.

— **Emancypantki amerykańskie** niedawno odbyły w Filadelfii bardzo burzliwy mityng, w przedmiocie zupełnego wyzwolenia się od «panującej mody«, a to w ten sposób, iżby odtąd ubierały się tak — jak mężczyzni! Kilka emancypantek „na próbę" już na mityngu pojawiło się w kostiumie męskim W zgromadzeniu znalazła się przecie poważna osoba, pani Merriwether z Temessee, która dosadnie zgromiła niedorzeczną tendencyę mityngu i w żywych barwach przedstawiła zagorzałym przeciwniczkom szat powłoczystych ujemne strony, «dualistycznej formy« ubrania męskiego, lecz ją zakrzyczano i przeprowadzono uchwałę po myśli większości zgromadzenia!

— **Kronika podróży.** W tych dniach powrócił do przystani Bergen parowiec *Vöringen*, który dnia 1 czerwca b. r. odpłynął był z tamtąd z wyprawą naukową, która zbadać miała wybrzeża Norwegii, wysp Faröer, Islandyi, Jan Mayen i Spicbergów. W czasie trzymiesięcznej podróży wyprawa zbadała dokładnie przedewszystkiem część morza położoną pomiędzy Norwegią, Faröer i Islandyą, gdzie znalazła bogatą zdobycz naukową. Z odmierzonych w wielu miejscach głębin morskich, największa, pomiędzy Islandyą a Norwegią, wynosi 10,800 stóp. W wodach jak lód zimnych znaleziono olbrzymiego pająka morskiego i t.d.

— **Welocypedysta** Anglik pewien przejeżdżał w tych dniach na welocypedzie przez Koblencyę, odbywając tym ekwipażem podróż z Calais do Wenecyi.

— **Jako osobliwość** wystawiona jest w pawilonie «sławy» filadelfijskiej wystawy stara prasa drukarska, na której przed stu laty odtłoczono manifest niezawisłości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W przystani nowojorskiej energicznie pracują nad wydobyciem z dna morskiego okrętu Hussar, który przed wiekiem zatonął tam z kilkoma milionami dolarów przeznaczonych dla wojsk angielskich. Przy tej sposobności rozsadzają dynamitem skały podwodne, niebezpiecznych dla okrętów, w którym to celu użyto już do 4000 min 20.000 funtów dynamitu

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Berlinie dnia 25 b. m. znany humorysta niemiecki Adolf Glasbrenner (Brennglas), przeżywszy lat 66; w Paryżu, rażony apopleksyą na polach Elizejskich bogacz amerykański, właściciel 400-milionowego majątku, Philipps; tamże, pisarz republikański Eugeniusz Despois, autor licznych studyów jak «Literatura a wolność«, „Teatr francuski za Ludwika XIV" i t. d oraz wydawca Moliera, przeżywszy lat 58; w Neudegg pod Donauwörth twórca jubileuszowego posągu Arminiusza, Ernest Bandel, który od pewnego czasu cierpiał na obłąkanie.

— **W Cieplicach czeskich** jak się dowiaduje *Fremdenblatt* bawił agent rządu serbskiego oraz jakiś Rosyanin, ażeby wynaleźć tam pomieszczenie dla rannych Serbów i Rosyan. Pierwszy odjechał następnie do Berlina, by wyjednać tam pozwolenie używania pruskich łazienek wojskowych w Cieplicach.

— **O nieszczęśliwym sułtanie** Muradzie dowiaduje się *Fremdenblatt* z Konstantynopola: Rozeszła się tutaj była niedawno pogłoska, że stan zdrowia byłego sułtana Murada znacznie się poprawił. Gdy pogłoska ta doszła do panującego sułtana, rozkazał Abdul Hamid na intencyę zupełnego wyzdrowienia swego brata rozdać z prywatnej swej kasy pomiędzy urzędników dworu i armię, jednomiesięczną płacę i zarządził ponowną konsultacyę chorego ze strony dziesięciu najpierwszych lekarzy. Ci ostatni jednak sprawdzili, że stan chorego nie przedstawia najmniejszej nadziei i że nawet wkrótce śmierć nastąpić może. Dokładne opatrzenie zresztą chorego było niemożliwem, ponieważ nieszczęśliwy Murad nie pozwala lekarzom przystąpić do siebie.

— **O indyjskich drogach żelaznych** wyjmujemy ze sprawozdania ogłoszonego przez dzienniki angielskie następujące szczegóły: W r. 1875 sieć kolei wschodnio-indyjskich powiększoną została o 261 mil angielsk. tak że cała długość tych kolei wynosiła z końcem owego roku 6497 takich mil. Kilka nowych większych i ważnych dróg żelaznych powstaje właśnie. Na długości 5729 mil posiadają koleje indyjskie podwójne tory. Kapitał umieszczony w indyjskich przedsiębiorstwach kolejowych wynosi 105,790.929 funtów szt., w których zaledwie ósmą część stanowią fundusze rządowe.

Zakład ciemnych we Lwowie.

(λ) W ostatnich dniach lipca r b odbył się w Dreznie drugi międzynarodowy kongres naczelników i nauczycieli zakładów dla ciemnych. Z polskich zakładów dla ciemnych był reprezentowany na tym kongresie tylko zakład lwowski przez swego kierownika pana Marka M a k o w s k i e g o Z chlubą dla naszego zakładu podnieść należy, że odniósł świetny tryumf pod względem systemu nauczania. Przekonać się można o tem z rozpraw, jakie toczyły się na tym kongresie. I tak naprzykład poruszono pomiędzy innemi sprawę pisowni dla ciemnych Pan P a b l a s e k, naczelnik zakładu dla ciemnych w Wiedniu, przedłożył zgromadzonym aparat do pisania ułożony przez niego według systemu p. Louis B r a i l l e w Paryżu. System p Braille, który mówiąc nawiasowo, jest sam pozbawiony wzroku, polega na tem, że ciemni mieliby pisać nie alfabetem łacińskim, albo jakimkolwiek bądź innym powszechnie znanym alfabetem, lecz znakami, dotychczas nikomu nieznanemi. Jest to taka komplikacya punktów i linij, że potrzeba bardzo pojętnych uczniów, ażeby po długim czasie nauczyli się pisać. A i cóż za korzyść wówczas, gdy ciemni przyswoją sobie taki alfabet? W najlepszym razie będą mogli porozumiewać się zapomocą takiego alfabetu pomiędzy sobą, bo pełnozmysłowi nie znają takich znaków. Niewłaściwość tego systemu uznała komissya złożona z pp. St. Marie, Riemera i Buttnera; nie chcąc jednak zupełnie odrzucić systemu p. Braille, przystała na modyfikacye poczynione przez p. St. Marie, dyrektora zakładu ciemnych w Lipsku, w tym punktowo-liniowym alfabecie, przez opuszczenie 25—30 $^0{}_0$ punktów. Na pełnem posiedzeniu członków kongresu przystała jedna część na system p Braille a druga część na zmodyfikowany system p. St Marie. Przez trzy lata następne mają w rozmaitych niemieckich zakładach dla ciemnych odbywać się próby z jednym i drugim systemem. P. M a k o w s k i nie przychylił się do żadnego z tych systemów. Wykazał on dowodami, że jego uczniowie we Lwowie w bardzo krótkim czasie i w sposób bardzo łatwy przyswajają sobie alfabet łaciński, używany w całym świecie; że w bardzo krótkim czasie uczą się oni pisać poprawnie i kaligraficznie i że odnoszą tym sposobem bardzo znaczną korzyść, bo znając pismo pełnozmysłowych mogą pisemnie porozumiewać się z całym światem

Powszechny podziw członków kongresu wzbudziły roboty ręczne ociemniałych dziewcząt z zakładu lwowskiego. W najcelniejszych zakładach zagranicznych, jak n. p w Berlinie, Lipsku, Dreznie, wykonują ciemne dziewczęta tylko roboty grube. Zszywają one tam i obrębiają sienniki, koce, dywany i t. p. Do najdelikatniejszych robót zaliczają tam wyrób pończoch To też nie chcieli Niemcy, a tylko oni byli przeważnie reprezentowani na tym kongresie, dać wiary, że prześliczne wyroby szydełkiem, na drutach i siatkowe, przedłożone przez pana Makowskiego, są wyrobami ręcznemi ciemnych dziewcząt z zakładu lwowskiego Wszyscy utrzymywali, że są to wyroby maszynowe. Przekonani przez p. Makowskiego, postanowili także w zakładach niemieckich zaprowadzić naukę delikatniejszych robót kobiecych. Zamiary te powiodą się, jeżeli znajdą się takie nauczycielki jak p. Makowska we Lwowie, która z bezinteresownem poświęceniem oddała się żmudnej pracy nauczania dziewcząt Zakłady ciemnych zagranicą przewyższają za to zakład lwowski pod względem wyposażenia, i w tem, że istnieją tam t z „przytuliska dla ciemnych." We Lwowie po ukończeniu nauk w zakładzie dla ciemnych, musi uczeń ustąpić z zakładu. Szczęśliwym może on się nazwać, gdy ma rodziców zamożnych lub krewnych, u których może znaleźć przytułek. Ale cóż pocznie sierota? W całym kraju nie ma zakładu, w którym mogłaby znaleść pomieszczenie. W Moritzburg pod Drezuem i w innych miastach niemieckich istnieją przytuliska dla ciemnych. Po ukończeniu nauk w zakładzie dl ciemnych, wstępuje uczeń, nie mający przytułku, do „przytuliska" i tam znajduje pracę i utrzymanie. We Lwowie istnieje już od dawna zamiar zbudowania takiego przytuliska, ale wszystko rozbija się o brak funduszów; nie ma kapitału, zapomocą którego możnaby do istniejącego już budynku przybudować jeszcze tylko dwie sale. Przyszły trzeci międzynarodowy kongres, odbędzie się za trzy lata w Berlinie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stosunki kredytowe w Galicyi.

III.

(K) Podaliśmy zasady organizacyi stowarzyszeń mających służyć do zaspokojenia potrzeb kredytu drobnych właścicieli rolników Charakterystyczną stroną tych stowarzyszeń odróżniającą je od towarzystw zaliczkowych jest przyjęta zasada unikania zysków i obracania nadwyżki dochodów na wzmożnienie funduszu rezerwowego lub na cele humanitarne. Trzeba przytem pamiętać, że fundusz rezerwowy niema być tylko uwidoczniony w księgach, ale ma istnieć rzeczywiście i być ulokowany w papierach pupilarnych, w kasach oszczędności i t. p. Zresztą Towarzystwa Zaliczkowe, których już mamy przeszło 80, mogą we własnych statutach zaprowadzać takie zmiany, jakie je uczynią pożyteczniejszemi dla ludności rolniczej. Są już u nas towarzystwa zaliczkowe, które prawie obchodzą się bez udziałów, gdyż przyjmujący udziały po 5 lub 6 złr. czynią to więcej dla formy, aniżeli dla zasady; takie są mianowicie towarzystwa zaliczkowe przeznaczone dla włościan w Wykotach, Toporowie. W organizacyi zatem dalszej nie idzie o stworzenie czegoś odmiennego od tego co jest dzisiaj, ale raczej o przyznanie pewnych zasad, o zastosowanie pewnych z życia wysnutych potrzeb kredytu do statutów istniejących i mających się zakładać towarzystw zaliczkowych

Włościanin nasz daje się lichwie wyzyskiwać i nie umie bronić się przeciw niej. Z wolności zaciągania długów zanadto wielki robi użytek, nie rozumiejąc istotnej wartości kredytu. To też nie wyprowadzi go z nędzy żaden bank, ani żadna instytucya li tylko pieniężne interesa mająca na oku; potrzeba go wciągnąć do stowarzyszenia, któreby go moralnie podniosło, dając mu materyalną pomoc. W takiem stowarzyszeniu spłacając częściowo dług przyzwyczai się włościanin do porządku, w interesach i nawyknie zwolna do oszczędności, a przez to samo stanie się bliższym i bardziej usposobionym do przyswojenia sobie nauki o używaniu pieniędzy i kredytu Jak wszystko w ekonomii społecznej, podobnie i teorya kredytu składa się ze zdań najprostszych przystępnych dla wszystkich, i tylko potrzeba ogół obudzić z uspienia i apatyi, aby każdy umysł zrozumiał zasady gospodarowania ekonomicznego

W praktyce jednak wielkie zachodzą trudności w rozwoju stowarzyszeń lub towarzystw zaliczkowych i pochodzą one z jednej strony z braku ludzi, z drugiej zaś z braku kapitałów. Do prowadzenia towarzystwa potrzeba pewnej wprawy, znajomości rachunków i ksiąg rachunkowych; tymczasem kto miał sposobność widzieć gospodarkę finansową gmin lub kas pożyczkowych gminnych, ten wie, jak trudno znaleźć ludzi zdolnych do podobnej czynności, z wyjątkiem miast większych. Z tego powodu byłoby w obecnej chwili bardzo pomyślnem, gdyby można dójść do jednego towarzystwa w obrębie sądu powiatowego a to chociaż uważane za prawdopodobne, jednak obecnie dalekiem jest jeszcze do osiągnięcia.

Większy kłopot przedstawia uzyskanie kapitału, mianowicie gdyby szło o zorganizowanie całej sieci towarzystw w Galicyi, gdyż nowo powstające instytucye musiałyby być obdarzone zaliczką. Celem łatwego osiągnięcia kapitałów ma być założony ten instytut centralny, o którym w poprzednim pisaliśmy artykule. Zadaniem jego będzie poszukiwanie kapitałów dla towarzystw; w tym duchu będzie instytut centralny przyjmował od jednych stowarzyszeń wolne kapitały, aby je dać innym szukającym gotówki. Instytut ten nadto korzystać będzie z kredytu większych instytutów finansowych, jak krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, lwowskiej kasy oszczędności i t. p. ale prócz tego ankieta kredytowa uznała za rzecz pożądaną, aby Wydział krajowy w miejsce proponowanej przez Marcheta gwarancyi, zdecydował się na lokowanie części swych kapitałów w instytucie centralnym. Wprawdzie instytut taki chcąc istotną być pomocą dla pojedyńczych towarzystw, a pośrednio dla potrzebnych kredytu rolników czy przemysłowców, powinien sam dostawać kapitał na niski procent; ale kraj mógłby ponieść tę ofiarę na wysokości procentów w dochodzie, by przyjść z pomocą ludności zagrożonej lichwą w swym rozwoju i bycie. Nie może być mowy o lokowaniu wszystkich kapitałów krajowych w tym instytucie, ale tylko małej stosunkowo ich części.

Najtańszy kredyt możnaby mieć w banku narodowym. Dotychczas jednak instytucya ta z pewnem niedowierzaniem patrzy na rozwój towarzystw zaliczkowych, a przepisy w banku obowiązujące nie dopuszczają towarzystw tych do kredytu, bez względu nawet na niską dotacyę filij. Tak w konferencyach z p. M. jak w uchwałach ankiety kredytowej wyrażono też życzenie, aby za pośrednictwem rządu można wyjednać znaczne ustępstwa od banku narodowego na rzecz kraju w ogóle, a towarzystw zaliczkowych w szczególności.

W czasie obrad z p. M. wyrażono nadto życzenie, aby pożyczka rządowa udzielona w tym roku gminom bez procentu z powodu nieurodzaju, w miarę jak będzie wpływała do kas rządowych, była udzielaną instytutowi centralnemu. W ten sposób mógłby on w ciągu lat kilku rozporządzać kwotą pół miliona, którąby skarbowi przyszło z łatwością udzielić, gdy pieniądze na wspomożenie są już rozdane. Jeżeliby zaś ta suma była pożyczoną na lat 10 i na niski procent, oddać by mogła wielką usługę sprawie kredytu w Galicyi i mogłaby zapobiedz powtarzaniu się klęsk, które ciągłych wymagają ofiar ze skarbu państwa i kraju

O tej propozycyi p. M. nie wspomina w artykule swym w *N. fr. Pr.*, natomiast powiada on zgodnie z tem co było podniesione na konferencyach, że państwo powinno wprowadzić w ruch i utrzymać w działalności organizowanie stowarzyszeń kredytowych, a zatem do niego należy robienie wniosków co do organizacyi i rozwoju stowarzyszeń, a zatem i na państwo spadają wydatki przygotowawcze i przedwstępne

Aby już skończyć z tą częścią kwestyi, która ma związek z artykułem p. Marcheta i jego pobytem w Galicyi, musimy wspomnieć, że w przedstawieniu stosunków pominął te życzenia, jakie stawiano bankowi narodowemu, oraz nie uczynił wzmianki o kwestyi bardzo ważnej w rozwoju stowarzyszeń kredytowych, to jest kwestyi ich opodatkowania.

Według nowego projektu, stowarzyszenia te byłyby wolne od podatków o tyle, o ile ograniczałyby swą działalność na samych członków: jest to jednak dopiero wniosek komisyi w Radzie państwa. Ankieta kredytowa wzięła to na uwagę i postanowiła przedstawić dokładny obraz stosunków podatkowych Wydziałowi krajowemu z prośbą, aby ułożył memoryał o opodatkowaniu towarzystw zaliczkowych i przesłał go Radzie państwa. Uchwała ta ankiety wkrótce będzie już wykonaną.

Po Iwołoczyska, 25 września 1876. (*Koresp. Gaz. Lw.*) Powietrze w ubiegłym tygodniu było bardzo zmienne i oziębiło się znacznie. W h a n d l u z b o ż o w y m uwydatnił się w ubiegłym tygodniu ogólny zwrot ku lepszemu. Na targach zagranicznych nie tylko ceny zboża stale się trzymają, ale po największej części doznały podwyżki. W Anglii w skutek niezadawalniających zbiorów, targi nabrały lepszej tendencyi, w Niemczech a mianowicie: w Wrocławiu, Berlinie, Szczecinie, Gdańsku, ziarno chętnych miało nabywców. We Francyi pomimo mniej jak średnich zbiorów, niepewne ceny utrzymywały się z początku. Paryż i Marsylia notują terminowe dostawy wyżej, a ruch handlowy zbożem zaczął się ku końcowi ożywiać. Wskutek takich wiadomości, targi nasze nabierają również lepszej tendencyi. Zakupiono znaczne zapasy na wywóz na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Dowozy zboża na targi i do tutejszej stacyi kolejowej z powodu spóźnionych siewów i częstych deszczów, były bardzo słabe, ruch handlowy nie mógł przybrać większych rozmiarów, a wszystkie interesa zbożowe ograniczały się po największej części do transportów z dalszych stron koleją nadesłanych. H a n d e l b y d ł a i o w i e c był w zeszłym roku u nas ożywiony, owiec bowiem wywieziono w sierpniu i wrześniu przeszło 30 tysięcy. W tym roku osłabł ten handel o wiele.

Płacono za korzec: pszenicę 8—9.50 zł., żyto 6—7 zł., jęczmień 4—5.25 zł., owies 2.50—2 75 zł., hreczkę 4.75—5.25 zł., proso 3—4 zł., rzepik 12.50—12.60 zł., rzepak 13zł.,

---

— **Lwowska Izba handlowa** podaje następujące ogłoszenie: Według relacyi jeneralnego konsulatu w Warszawie do Ministerstwa spraw zagranicznych, zaprowadzo-

no w Królestwie polskiem od dnia 13 lipca b. r. rosyjską procedurę sądową, której postanowienia szczególnie co do aresztu za długi dla stosunków handlowych nadzwyczajnej są wagi, gdyż w myśl art. 1227, 1234 i 1237 dług uważany jest za zupełnie umorzony, jeżeli dłużnik odsiedzi w areszcie czas ustawą przepisany. Artykuły te statutów cywilnej procedury sądowej z dnia 20 listopada 1864, zmieniające w wysokim stopniu kredytowe stosunki kół handlowych w Królestwie polskiem są następujące:

Oddział VIII. Art. 1227. Dług nie dosięgający sumy 100 rubli nie może służyć za podstawę aresztu osobistego. Art. 1234. Czas trwania aresztu dla niewypłacalnego dłużnika oznacza ustawa według wysokości nie spłaconych jeszcze sum w następującym stosunku: Za należytość od 100—1000 rubli 6 miesięcy, za należytość nad 2000 do 10 000 rubli 1 rok, za 10.000—30.000 rubli 2 lata, za należytość nad 30.000—60 000 rubli 3 lata, za należytość 60.000—100 000 rubli 4 lata, za należytość nad 100.000 rubli 5 lat. Art. 1237. Wierzyciel, który korzystał z aresztu osobistego dłużnika swego, nie może już innych używać środków egzekucyjnych względem przyznanej mu sumy, a po upływie aresztu dłużnik uważany bywa za uwolnionego od długu, za który pozbawiony był wolności.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan nadał c. i k. konsulowi w Stambule Gustawowi Oesterreicherowi, tytuł i charakter generalnego konsula z uwolnieniem od taksy.

Na d. 27 b. m. była zapowiedzianą w Budapeszcie rada ministrów, na której miał być obecny prezydent izby niższej sejmu węgierskiego. Na tej radzie ministrów miano ułożyć porządek, w jakim poszczególne sprawy będą wnoszone do izby. O godzinie 6tej wieczorem tego samego dnia miała odbyć się konferencya stronnictwa liberalnego.

Do Pragi przybyli w tych dniach agenci rossyjscy i serbscy w celu starania się o pomieszczenie serbskich rannych żołnierzy w kąpielach czeskich, w Cieplicach.

W Salzburgu odbędzie się dnia 22 października wyświęcenie nowego arcybiskupa dr. Edera.

Wiener Abendpost otrzymała z Petersburga następującą korespondencyę: „Panuje tu jeszcze ciągle roznamiętnienie, podżegane listami oficerów rossyjskich, służących w armii serbskiej, którzy codziennie donoszą o okrucieństwach wojsk tureckich. Potwierdza się wiadomość, że Turcy wkroczyli na terytoryum rossyjskie w Azyi, ale z tej strony nie zagraża Rossyi żadne niebezpieczeństwo, albowiem granice są tam strzeżone przez kilka dywizyj piechoty i kilka pułków dragonów i kozaków. Rząd rossyjski dokłada wszelkich starań celem powstrzymania Tatarów krymskich od wychodźtwa do Turcyi. Tureccy emisaryusze przyrzekają krymskim Tatarom złote góry, ale nie dotrzymują nigdy obietnicy, tak, że bardzo wielka liczba Tatarów, która usłuchała emisaryuszów i udała się do Turcyi, popadła w najokropniejszą nędzę. Rząd rossyjski wydał obecnie powszechną amnestyę, z pod której są wyjęci tylko zbiegli żołnierze i pospolici zbrodniarze; zamierza on także znieść podatek pobierany na utrzymanie szwadronu tatarskiego stojącego załogą w Bakczi-Sarai i w ogóle stara się znieść niejedno, co Tatarom nie przypada do gustu. W ostatnich dniach nie chcieli już Tatarzy słuchać tureckich emisaryuszów, wysłanych potajemnie przez rząd turecki.

W sprawie proklamacyi księcia Milana królem serbskim, umieszcza *Pol. Corr.* na czele swego numeru z 26 b. m. następujący ważny komunikat: „Według doniesienia tutejszych dzienników nieustający wydział skupczyny belgradzkiej w adresie do prezydyum ministeryalnego wystosowanym, przyłączył się do samowolnego aktu armii serbskiej, którym ta księcia Milana królem obwołała. Wszystkie autentyczne doniesienia zgadzają się w tem, że czynniki legalne — książę i rząd jego — upatrują w tem postąpieniu armii i jej wodza nieuprawnione wmięszanie się do polityki a nawet rodzaj buntu, z którego dla kraju tylko kłopoty, dla księcia zaś w żadnym razie podwyższenie godności urość nie może. I rzeczywiście musi to szkodliwie oddziaływać na kredyt kraju, jeżeli w chwili trudnych zawikłań samowola wdziera się w zakres władzy, a sam widok niezwyciężskiego wodza, który księciu swemu narzuca koronę w chwili, gdy wojska nieprzyjacielskie zajmują jeszcze część kraju, stoi w dziwnej sprzeczności z grozą rzeczywistego położenia. Mimo tych kontrastów mogłoby jednak to dziwaczne widowisko zaniepokoić na seryo w obec wzmagającej się pressyi, z którą sprawcy jego jak się zdaje utrzymać się chcą na widowni. Byłoby zatem w interesie Serbii i pokoju, dla którego przywrócenia zawezwano pomocy mocarstw, aby w Belgradzie i za Alexinaczem dobrze sobie zdano sprawę z możliwej doniosłości przedłużania demonstracyi tego rodzaju. Mocarstwa mimo niepowodzeń Serbii, wzięły w swe ręce dzieło medyacyi na podstawie *status quo ante bellum*. Nie mogą one sukcesu swej akcyi narażać na szwank przez *intermezzo* tego rodzaju, które mogłoby dać Porcie uzasadniony powód do usunięcia się od wszelkich rokowań z tym krajem. Austryo-Węgry zaś w obec interesu, jaki, będąc państwem sąsiedniem mają w przywróceniu pokoju i właśnie z tego powodu wybitnej roli, jaką odegrały w sprawie polepszenia losu chrześcijańskiej ludności na Wschodzie, nie mogłyby żadnej zgoła mieć wątpliwości, że tytułu królewskiego, gdyby istotnie księciu serbskiemu został narzucony, w żadnym razie uznać nie należy i że wszystkie faktyczne konsekwencye, jakie z aktu tego wysnućby usiłowano, musiałyby napotkać na stanowczy opór."

W powyższym komunikacie naznaczone jest całkiem wyraźnie stanowisko monarchii austryacko-węgierskiej w obec *pronunciamento* Czernajewa. Rząd rossyjski przychyla się zupełnie do zapatrywań austryackich, jak widać z następującego telegramu:

Petersburg 27 września. Generalny konsul rossyjski w Belgradzie otrzymał polecenie, aby pod względem obwołania księcia Milana królem trzymał się ściśle Austro-Węgier i zgodnie z tem państwem działał. Obwołanie królem nie może w żadnym sposobie być pochwalonem. Co się tyczy możliwych zachceń powiększenia terytoryalnego Serbii, Rossya już podczas zjazdu Cesarzów w Reichstadt zajęła stanowisko wyraźnie oznaczone.

We Czwartek, 21 b. m. naradzała się wedle *Polit. Corresp.* turecka rada ministrów nad przedłużeniem zawieszenia broni i zmianą pierwotnych warunków, nie mogła jednak dójść do zgody w zapatrywaniach się. W piątek 22go postanowiły mocarstwa na naradzie u posła angielskiego Elliota zrobić krok względem zawieszenia broni. Rozstrzygnięcie zależało od rady notablów, która zebrała się w sobotę 23go, aby radzić nad warunkami pokoju i nad żądaniem zawieszenia broni a nawet do rozejmu, skoro warunki pokoju mocarstw już nadeszły. Ale inaczej się stało. Rada notablów nie mogła się porozumieć co do przedłużenia zawieszenia broni ani co do rozejmu. Zasadą warunków pokoju, pod względem której Anglia wzięła inicyatywę, a inne państwa na nią przystały, jest:

Dla Serbii *status quo ante*; dla Czarnogóry korzystne uregulowanie granicy; dla Hercegowiny i Bośnii zaprowadzenie reform odpowiednio do wniosków hr. Andrassego, memoryału berlińskiego i umów reichstadskich; dla Bułgaryi osobny *exarchat* i reformy administracyjne. Wśród tego Porta przystała bm. 25 na tygodniowe przedłużenie zawieszenia broni. Warunki pokoju będą udzielone Porcie urzędownie 26. Pełniący obowiązki poselskie ze strony rossyjskiej Nelidow otrzymał polecenie przyłączenia się do swoich kolegów. W sferach tureckich już znane są urzędownie warunki pokoju. Obawiają się tam ulemów, którzy są gotowi bądź co bądź oponować. Ministrowie są zwątpiali, tylko Midat basza sam jeden jest gotów do ustępstw. O usposobieniu Sułtana słychać, że ten także obawia się iść za daleko".

Tymczasem Czernajew jak się zdaje, ignoruje przedłużenie zawieszenia broni, donosi bowiem naczelny wódz wojsk tureckich, że wojska serbskie dnia 25 b. m. w nocy uderzyły na Turków wzdłuż Morawy i wysadziły w powietrze część mostu na tej rzece. Serbowie nie przestają ostrzeliwać Turków, którzy jednak nie odpowiadają na te wyzwania.

Widocznie Czernajew ośmielony powodzeniem *pronunciamenta*, zaczyna na własną rękę prowadzić politykę nie oglądając się na rząd belgradzki. Naprężenie między tym rządem a wodzem armii, pisze *Tagblatt*, staje się coraz większem. Podczas gdy w Belgradzie życzą sobie przy pomocy mocarstw osiągnąć znośny pokój, stara się Czernajew pokrzyżować rokowania dyplomatyczne. Rząd serbski obawia się, aby armia w razie zawarcia dłuższego zawieszenia broni albo pokoju nie podniosła rokoszu i nie prowadziła dalej wojny wbrew woli rządu. Ogląda on się za środkami, oddalenia Czernajewa od komendy. To jednak jest tem trudniejszem z powodu, że liczba Rossyan w armii, którzy tylko pod Czernajewem chcą służyć, sięga już wielu tysięcy i że zachodzi obawa zaburzeń, gdyby Czernajewa złożono z dowództwa. Missya Nikolicza (ministra wojny) do Deligradu, aby skłonić Czernajewa do zaprzestania opozycyi przeciw akcyi pokojowej, zupełnie się nie powiodła.

Cesarz niemiecki miał przed pewnym dygnitarzem w Stuttgardzie wyrazić się o położeniu politycznem w sposób następujący: „Cieszę się, mogąc mieć nadzieję, że już pokój okazuje się więcej zapewnionym. Wprawdzie rozwiązanie zadania nie było wcale łatwem. Należy tylko mieć na pamięci, jak ciężko wypadło cesarzowi Aleksandrowi dać ten nowy dowód swojego zamiłowania pokoju; teraz wszelako, jak się zdaje, znaleziono podstawę dla polityki mocarstw i spodziewać się można, że ta doprowadzi do pomyślnego skutku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 28 września. (*Tel. pryw.*) Wiadomość o przyjeździe Manteuffla do Wiednia została zaprzeczoną. Manteuffel bawi w Gastein.

Wiedeń, 28 września. (*Tel. pryw.*) Cesarz przyjmował wczoraj rosyjskiego generała hr. Sumarokowa, który przybył z własnoręcznym listem cesarza Aleksandra.

Wiedeń, 28 września. (*Tel. pryw.*) Ristic odrzucił propozycyę rozejmu i oświadczył, że przyjąć może tylko formalne zawieszenie broni. Serbowie rozpoczęli zatem napowrót kroki nieprzyjacielskie. Mimo tego *Fremdenblatt* oczekuje rychłego ogłoszenia preliminarzów pokojowych.

Wiedeń, 28 września. (*Tel. pryw.*) Według *Polit. Corr.* książę Nikita wrócił do Cetynii. Sprzykrzyła mu się już wojna (*oho!?*) Natomiast w Belgradzie przygotowują się na kampanię zimową.

Konstantynopol, 27 września. Porta da jutro odpowiedź na propozycye pokojowe mocarstw. Porta jest bardzo skłonną do udzielenia wszelkich reform pożądanych. Rada narodowa dla tych reform ustanowić się mająca składać się będzie z 35 muzułmanów i 30 chrześcijan.

Londyn, 28 września. Lord Derby przyjmując deputacyę mityngu z City oświadczył, że Elliot otrzymał polecenie, ażeby podał do wiadomości sułtana nazwiska sprawców okrucieństw i zażądał ich ukarania. Lord Derby nie widzi potrzeby zwołania parlamentu, gdyż rokowania z mocarstwami postępują pomyślnie. Wcale nie jest prawdopodobnem, ażeby pokój europejski został zakłócony albo byt państwa ottomańskiego zakwestyonowany. Rozwiązanie kwestyi wschodniej nastąpi przez przyznanie lokalnej autonomii w zrewoltowanych prowincyach tudzież równej wolności dla chrześcijan i muzułmanów. Daną będzie także skuteczna rękojmia, że okrucieństwa nie ponowią się nigdy. Lord Derby przemawiał za utrzymaniem co do Serbii *status quo ante* bez obowiązku zapłacenia kontrybucyi wojennej.

Konstantynopol, 28 września. Władze wojskowe donoszą z teatru wojny: Serbowie uderzyli 24 w nocy na wieś turecką Kerja i zniszczyli tamtejsze zapasy. Równocześnie oddział serbski zaatakował Peznicę i uprowadził z sobą do Serbii chrześciańskich mieszkańców kilku wsi bośniackich. Czarnogórcy podpalili domy pod Kołaszynem i uderzyli bezskutecznie na turecki transport żywności między Braną a Rogorą.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

OD ADMINISTRACYI.

Wszyscy cało- i półroczni abonenci *Gazety Lwowskiej* otrzymują **bezpłatnie** dodatek miesięczny, **Przewodnik naukowy i literacki**, który wychodzi w zeszytach, obejmujących sześć arkuszy druku. Najpoważniejsze siły literackie i naukowe składają się na treść tego pisma, którego pierwsze półrocze zawiera między innemi artykułami następujące obszerne prace: *Testament Bolesława Krzywoustego* przez dr. Antoniego Małeckiego; *Wyprawa Żwaniecka* przez dr. Ludwika Kubalę; *Wyprawa angielska do bieguna północnego* przez dr. Stanisława Warnkę; *Jerzy Ożarowski i kardynał Fleury* przez Józefa Szujskiego; *Ulryk Werdum i dziennik podróży jego po Polsce* przez dr. Ksawerego Liskego; *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego* przez Józefa Szujskiego; *O teraźniejszych naukowych poglądach na budowę społeczeństwa* przez dr. Euzebiusza Czerkawskiego *Literaci i odczyty publiczne w starożytnym Rzymie* przez dr. Z. Węclewskiego; *Spiż* przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego; *Losy kresowego miasteczka* przez dr. Antoniego J.; *Bocian*, przez prof. dr. Eugeniusza Janotę; *Królewicz Jan Kazimierz* przez dr. Ludwika Kubalę, *Niedoszłe legiony* przez dr. Antoniego J.; *Warszawa w roku 1796* przez dr. Władysława Wisłockiego i t. p.

Przewodnik naukowy i literacki stanowi w roku dwa tomy, obejmujące razem **72** arkuszy druku, a otrzymują go bezpłatnie wszyscy ci abonenci, którzy prenumerują *Gazetę Lwowską* całorocznie lub półrocznie, jednakże nie w innych terminach, jak od **1** stycznia do ostatniego grudnia, lub od **1** stycznia do ostatniego czerwca i od **1** lipca do ostatniego grudnia.

Przyjechali do Lwowa
dnia 28 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. K. hr. Gorajski z Brodów. — S. hr. Krasicki z Stratyna. — K. hr. Lanckoroński z Wiednia. — A. Aritonowicz z Bukowiny. — S. Hołyński z Mohilewa. — M. Kalinowski z Odessy.

Hotel Angielski.

Pp. T. Mochnacki z Stanisławowa. — L. Karszniewicz z Śniatyna. — A. Łucki z Sarny.

Hotel Europejski.

Pp. K. Aywas z Lisowic. — B. Buckiewicz z Podola. — A. Czajkowski z Dussanowa. — A. Jaworski z Skwarzawy.

Hotel Krakowski.

Pp. E. br. Raciborski z Rossyi. — I. Pierzchała z Ujszkowiec. — T. Babiński z Warszawy.

Hotel Podolski:

P. F. Moszkowski z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 28 września 1876.

Pp. A. Witosławski do Brodów. — W. Chorbkowski do Kamieńca. — J. Dubecki do Rossyi. — E. Garapich do Zagórza. — F. Koźmian do Krakowa. — L. Łopatyński do Piotrkowa. — M. Rohoziński do Krakowa. — E. Rylski do Czarnołożca. — H. Treter do Laszek. — G. Żegliński do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 28 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 728·24mm. — Psychrometr suchy 8·3°C Psychrometr wilgotny 8·2°C. Prężność pary 8·1mm Wilgoć 99%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr NE.1 [illegible] 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 1·6mm

Temperatura powietrza 6·6°Rm.

Barometr opada.

Wykaz
wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 27 września 1876 pięciu liczb:

5 56 52 59 24

Następne ciągnienia przypadają w dniu 11 września i 25 października 1876 r.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Dziennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 27 września 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	206	—	208	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	218	—	220	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	210	—	212	—
Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	50	86	30
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresow.	85	50	86	30
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	65	89	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	25	95	50
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	65	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	62	5	73
Dukat Cesarski	5	68	5	78
Napoleond'or	9	66	9	76
Pół imperyał	9	75	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	67
„ papierowy	1	58½	1	60½
100 Marek niemieckich	59	—	60	—
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	100	50	103	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 25 września 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	66.90	67.05
„ „ „ w srebrze	69.80	69.95
Losy z roku 1839 całe	259.—	261.—
„ „ 1839 piąta część 4%	259.—	261.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	117.50	118.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	131.50
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.10	84.70
Galicyi	85.90	86.20
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.40	74.80
Węgier	74.—	74.40
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	85.25	85.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	152.60	152.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	670.—	675.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	862.—	864.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	149.—	149.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1805.—	1810.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	207.50	208.—
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.75	121.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	282.—	283.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.25	78.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	88.—	89.—
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	—.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.40	94.70
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	66.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	84.80	85.20
„ „ „ po 5%	—.—	97.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.40	67.70
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.75	97.25
„ „ „ „ II. emisyi	92.50	93.—
„ „ „ „ III. „	90.75	91.25
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.50	78.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	65.—	65.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.50	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.80	58.95
Frankfurt 100 mark p.	58.80	58.95
Hamburg za 100 w p. n.	58.80	58.95
Londyn za 10 ft. szt.	121.—	121.35
Paryż za 100 fr.	47.85	48.—
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.76.—	5.78.—
„ peł. wagi	5.78.—	5.80.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.66.50	9.67.50
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.90	102.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
27 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	90
„ „ „ w srebrze	69	65
Losy pożyczki z roku 1860	111	90
Akcye banku wiedeńskiego	859	—
„ „ kredytowego bez kupona	154	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	120	90
Srebro	101	70
Napoleond'or	9	65
Dukat cesarski men.	5	77½
100 Marek	59	35

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4526 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3530. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 130 złr. 11 ct. w. a. z pn., publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. konskr. 90 star. 140 now. w Rumnie, Pawła Bej własnej, w trzech terminach, dnia 19 października 1876, 17 listopada 1876 i 15 grudnia 1876 r., każdym razem o godz. 10 z rana w sądzie tutejszym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 500 złr. w. a., zakład wynosi 50 złr. w. a.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze przejrzeć można.

Komarno, 31 maja 1876.

(4493 2—3) **Edykt.**

L. 51818. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie, otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy, a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r., Nr. 1 D. p. P, położony majątek Franciszka Wakarecy, kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się c. k. adjunktowi panu Żminkowskemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Semilskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 4 października 1876 r. godzinę 10tą przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową ogłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 1 grudnia 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 18 grudnia 1876 r. godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do oznaczenia płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów, dnia 21 września 1876.

(4546 1—3) **Edykt.**

L. 49209. C. k. lwowski sąd krajowy jako handlowy wzywa posiadacza wekslu z daty Lwów 23 września 1874 na kwotę 1000 złr. w. a. opiewającego przez Jana Jaruntowskiego do zapłaty przyjętego a dnia 23 grudnia 1874 we Lwowie płatnego, aby weksel ten do dni 45 licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie weksel ten za amortyzowany uznany będzie.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 9 września 1876.

(4547 1—3) **Sprostowanie.**

L. 8741. W obwieszczeniu z dnia 22 marca 1876, do l. 2.143 umieszczonem w numerach 199, 200 i 201 „Gazety Lwowskiej" w dotyczącem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Aleksandra Sidorka zaszła pomyłka w nazwisku które wyrażono „Sidrek" zamiast „Sidorek", co się niniejszem prostuje.

C. k. sąd powiatowy
Buczacz dnia 23 września 1876.

(4541 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4620. Podaje się do publicznej wiadomości, że Franciszek Radziechowski z Brodeł uchwałą ces. kr. sądu krajowego w Krakowie z dnia 16 września 1876 l. 22119 za marnotrawcę uznany został, tudzież że mu kuratora w osobie Wojciecha Karus gospodarza z Brodeł dodano.

C. k. sąd powiatowy
Kreszowice 19 września 1876.

(4549 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2634. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości iż na zaspokojenie pretensyi w kwocie 32 zł. w. a. z pn. Izraela Krebsa przeciw Wojciechowi Gacek, odbędzie się w dniu 12 października 14 listopada i 14 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana na powyższych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na trzeciej poniżej ceny szacunkowej przymusową sprzedaż gruntu pod l. k. 4 w Dąbrówce, ciała tabularnego niestanowiącego.

Wadyum wynosi 15 zł. w. a.; cena wywołania zaś 150 zł. w. a. Akt spisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Tuchow dnia 26 sierpnia 1876.

(4550 1—3) **Edykt.**

L. 8945. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Hindę Grünzweig z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że z przyczyny wniesionego przeciw niej przez Rachelę Kahane pozwu o zapłatę sumy wekslowej 220 rubli dep. adw. Dr. Mijakowski ze zastępstwem adw. Dr. Billeta kuratorem dla niej ustanowiony został, że przeto jej rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 16 września 1876.

(4551 1—3) **Edykt.**

L. 3337. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia niniejszem spadkobierców po ś. p. Kasprze Duszeńka że małżonkowie Józef i Regina Chruściel pod dniem 30 października 1875, do l. 8210 pozew o uznanie że spadkobiercy po ś. p. Jakóbie Smyk za właścicieli całej realności pol l. k. 99 rep. 605 w Gródku położonej, zaś powodowie za właścicieli 849/7223 części tejże realności zaintabulowani być mają, w tutejszym sądzie wytoczyli, na któren to pozew do rozprawy ustnej termin na dzień 11 października 1876 o godzinie 10 z rana został wyznaczony, i że tymże kurator ad actum w osobie p. Aleksandra Tomaszewskiego został ustanowiony.

Gródek dnia 31 sierpnia 1876.

(4500 1—3) **Edykt**

L. 18783. C. k. sąd krajowy Krakowski wzywa posiadacza wekslu w ostatnich dniach Marca 1875 przez pp. Wojciecha Böhma, Jana Böhma, Jana Böhma i Maryę z Małasińskich Böhmową, wystawionego (akceptowanego) dnia 1 stycznia 1876 w Krakowie płatnego, na kwotę 100 zł. w. a., na zlecenie p. Antoniego Pawła Świerczewskiego opiewającego, aby rzeczony weksel w zakresie dni 45 od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie lwowskiej licząc, sądowi tutejszemu tem pewniej przedłożył, ile że w razie przeciwnym ów weksel za umorzony zostanie uznanym.

Kraków dnia 19 sierpnia 1876.

(4537 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 15681. Na mocy uchwały Rady kr. st. m. Lwowa z dnia 7 września 1876, l. 15681 ma być w bieżącym roku szkolnym 1876/7 przy szkole żeńskiej im. Elżbiety otworzoną piąta klasa jako przechodowa do urządzić się mającej ośmio klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej.

Zapisy do tej 5 klasy odbywać się będą w Dyrekcyi szkoły żeńskiej im. Elżbiety od dnia 1 do 8 października 1876 r. Zapisujące się uczennice mają wykazać się świadectwem ukończonej 4 klasy szkoły pospolitej.

O tem zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów chcących swoje córki lub pupilki zapisać do wspomionej 5 klasy, ażeby się w oznaczonym terminie zgłosili.

We Lwowie dnia 16 września 1876.

(4548 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7000. Przy c. k. Dyrekcyi Policyi, w Krakowie została opróżnioną posada woźnego z roczną płacą 350 złr. w. a., 25 procentowym dodatkiem, mieszkaniem i umundurowaniem.

Ubiegający się o tę posadę, którzy zadość uczynili wymaganiom ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. Dz. p. p. XXIV. 60, powinni przesłać swoje podynia do Dyrekcyi Policyi w Krakowie w terminie 4 tygodni, licząc od dnia 26 września 1876.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi
Kraków dnia 26 września 1876.

(4534) **Ogłoszenie.**

L. 12484. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu umieszczonego w numerze 17 czasopisma „Druh" z dnia 18 września 1876, pod napisem: „Nowinki." — „Odezwa do wsich," w ustępie poczynającym się słowami: „. . . . . . Dowidujem sia z rozłycznych storon . . . .," a kończącym się słowami: „. . . . . . . (Jarosław, Czajkowce i druhy)" zawiera w sobie znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Druh" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. sądu krajowego karnego.
Lwów dnia 21 września 1876.

(4545) **Ogłoszenie.**

L 50483 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu 13 września 1876 firma: Ludwik Weigel dla handlu zegarów we Lwowie, której właściciel jest Ludwik Weigel w rejestrze handlowym firm pojedynczych wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handl.
Lwów dnia 15 września 1876.

(4544 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 11407. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Przemyślu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że u niej odbędzie się celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa wstępujących okręgach dzierżawnych na r. 1877 z milczącem przedłużeniem na r. 1878 i 1879 w razie zaniechania wczesnego wypowiedzenia albo bezwzględnie na jeden rok lub na trzy lata z zastrzeżeniem zatwierdzenia czasu trwania dzierżawy publiczna licytacya w następujących terminach a to:

Liczba porząd.	Okręg dzierżawny	klasa taryfy	cena wywołania zł.	ct.	termin licytacyi	w godzinach urzędowych
1.	Lubaczów wraz z 19 miejscowościami	III	1710	—	16 październik 1876	od godziny 8ej. rano do 12ej. w południe
2.	Rawa, Uhnów, Magierów i Niemirów wraz z 74 miejscowościami	III.	6329	—	17 październik 1876	od godziny 8ej. rano do 12ej. w południe

Pisemne oferty zadatkiem 10% zaopatrzone, można wnieść na dniu, termin licytacyi poprzedzającym, do godziny 2ej. po południu u Naczelnika powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu.

Warunki licytacyi wraz ze spisami miejscowości do każdego okręgu dzierżawnego należących, można przejrzeć albo w powiatowej Dyrekcyi skarbu albo u nadzorów straży skarbowej Przemyskiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.
Przemyśl dnia 21 września 1876.

(4510 3—3) **Edykt.**

L. 4427. C. k. sąd krajowy lwowski uchwałą z 21 lipca 1876, l. 38935, uznał Jaśka Błaszczyszyna z Głuchowic za marnotrawcę. Kuratorem ustanawia się Wojciecha Łysego. C. k. sąd powiatowy.

Winniki dnia 20 sierpnia 1876.

(4507 3—3) **Edykt.**

L. 10706. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu na prośbę Franciszki Nowosieleckiej, uprawnionej do poboru kapitału indemnizacyjnego z części dóbr Tarnawy niżnej Sikorszczyzna zwanej, celem przyznania kapitału indemnizacyjnego wymierzonego wyrokiem Sanockiej c. k. powiatowej komisyi indemnizacyjnej Nr. 20 z dnia 8 maja 1855 l. 166 za powinności poddańcze gminy Tarnawa niżna w byłym obwodzie Sanockim położonej na Jana Sikorskiego zaintabulowanej w sumie 229 złr. 10 kr. m. k. z rentami od dnia 1 listopada 1855, w rocznej ilości 11 złr. 27½ kr. mon. konw. bieżącemi, wzywa tych wszystkich, którzy jakie prawa hipoteczne na pomienionej części dóbr przed dniem oddzielenia tegoż kapitału od gruntu nabyli, aby swoje wierzytelności i pretensye najpóźniej do dnia 20 grudnia 1876, w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu pisemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie ma zawierać:

a. Dokładne zapodanie imienia i nazwiska tudzież miejsca zamieszkania (numeru domu) zgłaszającego i jego pełnomocnika, który się pełnomocnictwem w formie prawnej wystawionem i legalizowanem wykazać ma;

b. Liczebnie oznaczoną wierzytelność hipoteczną tak co do kapitału jako też co do odsetek, o ile im służy prawo zastawu równe z kapitałem;

c. Tabularne oznaczenie zgłoszonej pozycyi, i

d. jeżeli zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego c. k. sądu obwodowego także wymienienie pełnomocnictwa tutaj zamieszkałego do odbierania uchwał sądowych, inaczej takowe zgłaszającemu i to ze skutkiem prawnym doręczenia do rąk własnych pocztą doręczane będą.

Zarazem oznajmia się, że nie zgłaszający swej pretensyi w powyższym terminie uważanym będzie, jakoby na przekazanie swej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny wedle porządku tabularnego zezwolił i że przy rozprawie odnośnej nie będzie słuchany.

Nie zgłaszający swej pretensyi w terminie edyktalnym traci także prawo wszelkiego zarzutu i wszelkie środki prawne przeciw porozumieniu się wierzycieli stawiających w ślad §. 5 ces. pat. z dnia 25 września 1850 możliwemu w przypuszczeniu, że jego wierzytelność w miarę porządku tabularnego na kapitał indemnizacyjny przekazaną, lub też w ślad §. 27 ces. patentu z dnia 8 listopada 1853 na gruncie zabezpieczoną została.

Przemyśl dnia 13 września 1876.

(4480 3—3) **Edykt.**

L. 12728. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości że w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 21 stycznia 1872, L. 604, celem zaspokojenia sumy 869 zł. 25 ct. a. w. z procentem 5% od dnia 9 stycznia 1870 kosztami: 25 zł. 71 ct. 20 zł. 92 ct. i 8 zł. 2 ct a. w. już przyznanemi oraz dalszemi kosztami w kwocie 243 zł. 68 ct. a. w. się przyznającemi, dozwala się egzekucyjna sprzedaż dóbr Janowice z przyległościami Gierowa, Podbrzezie i Zadziele w obwodzie dawnym Bocheńskim położonych, według dom 265, pag. 7, n. 14 haer. Józefa Stanisława Felicyana 3 imion hr. Stadnickiego własnych na rzecz p. Wiktora Szklarskiego i Hipolita Szklarskiego i że ta egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi w dwóch terminach, t. j. dnia 26 października 1876 i 23 listopada 1876, każdym razem o 10 godz. przed południem pod następującemi warunkami przedsięwzięta będzie. Resztę warunków licytacyjnych. wyciąg hipoteczny sprzedać się mających dóbr i akt oszacowania tychże przejrzeć można w registraturze sądu krajowego. O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wszystkie strony interesowane, wierzycieli hipotecznych, masę spadkową: Władysława Stanisława 2 imion Stadnickiego tudzież niewiadomych z życia i miejsca pobytu Władysława hr. Stadnickiego, Teodorę hr. Stadnicką, Zofię z Bednarskich Sławińską, Wincentego Białobrzeskiego, Ignacego Białobrzeskiego, Leopolda Białobrzeskiego, Michała Białobrzeskiego Onufrego Białobrzeskiego, Józefę Białobrzeską, wreszcie wszystkich wierzycieli którzyby do hipoteki dóbr Janowice z przyległościami po dniu 16 marca 1876 z wierzytelnościami swemi weszli lub którymby uchwała licytacyjna przed terminem licytacyjnym z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora Adw. Dr. Machalskiego.

Kraków dnia 29 lipca 1876.

(4525 3—3) **Edykt.**

L. 11278. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu jako wekslowy zawiadamia Jana i Magdalenę małżon. Stożków, iż na żądanie Frydryka Tarczyńskiego został przeciw nim na dniu 24 maja 1876 do l. 7053 wydany nakaz zapłaty sumy wekslowej 130 zł. w. a. z pn. a do zastępywania ich w tej sprawie kuratorem adw. kraj. Felsztyński z zastępstwem adw. kraj. Dra. Łobaczewskiego ustanowiony.

Wzywa się pozwanych aby z ustanowionym dla nich kuratorem co do obrony swej się porozumieli albo innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili inaczej skutki opieszałości sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl dnia 30 sierpnia 1876.

(4529 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3387. C. k sąd powiatowy w Podgórzu przedsięweźmie dnia 20 października, 24 listopada i 20 Grudnia 1876, o godzinie 10 z rana, egzekucyjną sprzedaż realności Józefa Majzlika pod l. 52 w Ochojnie i Tomasza Przetockiego pod l. 31 w Rzeszotarach położonej, na zaspokojenie pretensyi Adolfa Friedmana w kwocie 200 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

Podgórze dnia 31 lipca 1876.

(4531 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3733. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że w dniach 17 października, 14 listopada i 19 grudnia 1876, każdym razem przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 73 w Jaskowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do nieobjętej masy spadkowej ś. p. Michała Ludjana należącej, w celu wydobycia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 138 zł 24 ct. w. a. z pn.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 335 zł. w. a. z której 10% jako zakład chęć kupna mający, przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadow dnia 27 lipca 1876.

(4504 3—3) **Edikt.**

Z, 913. Vom k. k. Bezirksgerichte in Żmigród wird dem Schyja Gralizer bekannt gemacht, daß Chaim Kolbauer wider ihm am 17 März 1875 Z. 913 die Klage pto 60 fl. ö. Rg. ausgetragen hat und daß zur summarischen Verhandlung dieser Angelegenheit im Wege der Erstreckung ein weiterer Termin auf den 3 November 1876 um 9 Uhr Vormitt. anberaumt wurde.

Nachdem der Wohnort des belangten Schyja Gralizier unbekannt ist, so wurde für ihn Wolf Bodner zum Kurator bestellt und ihm diese Klage zugestellt.

Zugleich wird der Belangte aufgefordert bei obiger Tagfahrt persöhnlich zu erscheinen oder dem bestellten Kurator die nöthige Information zu ertheilen, oder einen anderen Sachwalter zu bestellen widriegens er die üblen folgen seiner Versäumniß sich selber zuschreiben müßte.

Żmigród d. 27 Juli 1876.

L. 42008. (4524 3—3)

Odpis

rozporządzenia Ministerstw obrony krajowej, rolnictwa i spraw wewnętrznych z dnia 11 sierpnia 1876 r., l. 6106/1333 II. o rewizyi koni (zwierząt jucznych) w obec komisyi dla klasyfikacyi koni, urzędującej w miejscu tymczasowego pobytu.

Tym właścicielom koni (zwierząt jucznych), którzy w czasie klasyfikacyi nie znajdują się z swojemi końmi w zwyczajnem miejscu pobytu, dozwala się, przedstawić takowe do rewizyi i klasyfikacyi komisyi klasyfikacyjnej urzędującej w najbliższem oddaleniu od ich tymczasowego miejsca pobytu.

W tym celu ci właściciele koni mają, wnosząc w myśl §. 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 sierpnia 1873 (Dz. u. p. Nr. 136) w gminie swojego zwyczajnego miejsca pobytu doniesienie o stanie znajdujących się w ich posiadaniu koni i zwierząt jucznych, prosić o klasyfikacyę takowych w drodze delegacyi, przyczem wskazać należy dokładnie miejsce, powrót i czas tymczasowego pobytu tudzież wzięte tam konie (zwierzęta juczne). Prośba ta ma być wpisaną w kartę z doniesieniem o stanie koni a względnie w sporządzić się mającej przez naczelnika gminy wykaz zgłoszonych koni (zwierząt jucznych), mianowicie w rubrykę „uwaga." Naczelnik gminy ma ową prośbę o delegacyi podać do wiadomości przełożonej politycznej władzy powiatowej przedkładając w tym celu wpis karty z doniesieniem o stanie koni lub wyciąg z wykazu zgłoszonych koni. Jeżeli żadna trudność nie stoi na przeszkodzie uwzględnieniu prośby, polityczna władza powiatowa ma przy załączeniu swoich egzemplarzy wykazu sporządzonego według wzoru B. do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 sierpnia 1873, (Dz. u. p. Nr. 136) i w rubrykach 1. 2. 3. wypełnić się mającego, prosić polityczną władzę powiatową tymczasowego miejsca pobytu o spowodowanie rewizyi koni przed komisyą dla klasyfikacyi koni urzędującą, w tem miejscu lub w najbliższem oddaleniu tudzież o zwrot jednego egzemplarza tego wykazu po wypełnieniu rubryk 4. 5. 6.

Tylko klasyfikacya odbyta w drodze delegacyi na podstawie udzielonego zezwolenia uwialnia od obowiązku przedstawiania koni w celu rewizyi komisyi klasyfikacyjnej zwyczajnego miejsca pobytu.

Auersperg w. r. Horst w. r.
Mannsfeld w. r.

Ч. 42008.

ÔТПИСЪ

розпорѧджена министерствъ краевой обороны, рôльництва и дѣлъ внȣтреннихъ зъ днѧ 11 серпнѧ 1876 р. число 6106/1333 II, о ревизіи коней (вючныхъ звѣрѧтъ) передъ комисіею длѧ клѧсификаціи коней дѣйствȣючовъ въ тымчасовôмъ мѣстопребываню.

Тымъ властителѧмъ коней (вючныхъ звѣрѧтъ), которіи въ часѣ клѧсыфикаціи не знаходѧтъ сѧ зъ своими въ звычайнôмъ мѣстопребываню, призвалѧе сѧ приводити таковыи до ревизіи и клѧсыфикаціи передъ клѧсыфикаційнȣ комисію дѣйствȣючи въ найблизшôмъ ôтдаленю ôтъ ихъ тымчасового мѣстопребываня.

Въ тôй цѣли тіи властителѣ коней маютъ подаючи въ мыслѧ §. 2 министерялного розпорѧджена зъ днѧ 1 серпнѧ 1873 (Вѣстн. зак. держ. ч. 136) въ громадѣ своего звычайного мѣстопребываніѧ донесенье о станѣ знаходѧщихъ сѧ въ ихъ посѣданю коней и кючныхъ ззѣрѧтъ, просити о клѧсыфикацію оныхъ способомъ ôтпорȣчениѧ, при чѣмъ точно вказаты належитъ мѣстце, повѣтъ и часъ тымчасового пребываня, ꙗко и приведеніи тамъ конѣ (вючніи звѣрѧта). Тѧ просьба мае бȣти вписана до картки выказаючои станъ коней, а взглѧдно до составити сѧ маючого черезъ начальника громады выказȣ зголошеныхъ коней (вючныхъ звѣрѧтъ) именно въ рȣбрыцѣ „Примичанье". Начальникъ громады мае тотȣ просьбȣ о ôтпорȣченье подати до вѣдомости верховничой политичной власти повѣтовой, предкладаючи въ тôй цѣли ôтписъ картки выказаючои станъ коней або вытѧгъ выказȣ зголошеныхъ коней. Єсли не заходитъ ꙗка перепона въ оувзглѧдненю просьбы, политична власть повѣтова мае при долȣченю двохъ екземплѧрѣвъ выказȣ составленого пôслѧ взорца Б. до министеріального розпорѧджена зъ днѧ 1 серпнѧ 1873 (Вѣстн. зак. держ. ч. 136) и маючого сѧ выповнити въ рȣбрикахъ 1, 2, 3, просити политичнȣ власть повѣтовȣ тымчасового мѣстопребываня о споводованье ревизіи коней передъ комисіею длѧ клѧсыфикаціи конѣ дѣйствȣючовъ въ тôмъ мѣстци или въ найблизшôмъ ôтдаленю, ꙗко и о зворотъ одного екземплѧрѧ сего выказȣ по выповненю рȣбрыкъ 4, 5, 6.

Тôлько клѧсыфикаціѧ переведена способомъ ôтпорȣчена на пôдставѣ оудѣленого призволенѧ оувальнѧе ôтъ обовѧзкȣ приведенѧ коней въ цѣли ревизіи передъ комисію клѧсыфикаційнȣ звычайного мѣстопребываня.

Аȣерспергъ в. р. Горстъ в. р.
Маннсфельдъ в. р.

(4520 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18325. W skutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7 września b. r. l. 11356 mają austryaccy abonenci gazet zagranicznych które za pośrednictwem zakładów pocztowych niemieckich albo szwajcarskich lub też przez Tryest z Włoch do kraju przychodzą, począwszy od IV kwartału 1876 r. cenę abonentu albo w monecie złotej, która ma prawny kurs wedle wartości taryfowej, albo też w austryackich notach wraz z dodatkiem ażyowem kwartalnie ustanowić się mającem uiszczać.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości z tą uwagą podaje, że dodatek ażyowy na IV kwartał 15 procent wynosi.

Z c. k. krajowej dyrekcyi poczt
Lwów dnia 21 września 1876.

Kundmachung.

Im Grunde h. Handels-Ministerial-Erlasses vom 7 September 1876 Nr. 11356 ist der Ankaufspreis für jene ausländischen Zeitungen, welche im Wege deutscher oder schweizerischer Postanstalten oder über Triest aus Italien bezogen werden, nunmehr u. zw. gleich vom IV Quartal 1876 an von den österreichischen Abonenten entweder in Goldmünzen, welche gesetzlichen Cours haben nach dem Tarif-Werthe oder in österreichischen Noten mit einem vierteljährig-festzusetzenden Agio-Zuschlage einzuheben.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß mit dem Bemerken gebracht wird, daß der Agio-Zuschlag für das IV Quartal 1876 mit 15 Percent festgesezt wurde.

Von der k. k. Post-Direction.
Lemberg am 21 September 1876.

L. 10582. **Ogłoszenie licytacyi.** (4495 3—3)

W c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku, odbędzie się w dniu niżej wymienionym, publiczna ustna licytacya, w celu wydzierżawienia poboru podatku spożywnego, od wyszynku wina, w niżej poszczególnionym okręgu dzierżawnym, na przeciąg czasu jednego roku, to jest; od dnia 1 stycznia 1877 r. do końca grudnia 1877 r., z zastrzeżeniem milczącego odnowienia na dalszy drugi i trzeci rok w razie zaniechania wypowiedzenia dzierżawy, lub też bezwarunkowo na przeciąg trzech lat to jest: od 1 stycznia 1877 r. do końca grudnia 1879 r.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawy	klasa taryfy	Cena wywołania od wina zło.	Cena wywołania od wina ct.	wadyum zło.	wadyum ct.	Licytacya odbędzie się od godziny 9 rano do godziny 2 po południu dnia
1.	**Kołaczyce**, składające się z 4 miejscowości, a to; z Biezdziedzy. Brzysk, Kołaczyc i Nawsiów kołaczyckich.	III.	12.	12.	5.	—	17 października 1876

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadyum, można najpóźniej do godziny 2giej po południu dnia poprzedzającego ustną licytacyę, wnieść do naczelnika c. k powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku.

Bliższe warunki dzierżawne przejrzeć można przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Sanoku jako też u wszystkich nadzorów straży skarbowej tego powiatu.

Sanok dnia 16 września 1876 r.

(4522 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 15301. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wiadomo czyni, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe co do majątku Reisli Senft, kramarki żelaza w Tarnowie, a to co do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, gdzie urządzenie upadłości z dnia 25 grudnia 1868 r., Dz. pr. P., 1869, Nr. 1, obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. adj. sąd. p. Antoni Gabryszewski, tymczasowym zaś zawiadowcą masy, p. adw. Dr. Malawski.

Wszyscy do tej masy upadkowej jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe w ciągu dni 30, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w tutejszym Sądzie obwodowym stosownie do przepisów urządzenia upadłości, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchanie zaś w dniu 13 listopada 1876 r. o godzinie 9 z rana, odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Tak zgłoszonym, i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo, przez wolny obiór, w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których mają zaufanie.

Na teraz, celem zatwierdzenia ustanowionego przez Sąd, lub zamianowania innego zawiadowcy masy i zamianowania jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 5 października 1876 r. o godzinie 9 z rana na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazujące.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. Sądu del. miej., że gwoli §. 111 obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Lwowskim.

Tarnów dnia 22 września 1876.

Doniesienia prywatne.

... Winiarza we Lwowie.